

Widzimy problem z rozpoznawaniem emocji –
mówi prof. Karol Kamiński z UMB **str. 2**



System kaucyjny może dobić
branżę. Najbardziej ucierpią
pracownicy **str. 9-12**

BIZNES

Kurier Poranny

Wtorek
14.10.2025

www.poranny.pl

Nr. 199 (10596)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Ruszył proces
ginekologa oskarżo-
nego o nieumyślne
spowodowanie śmierci
dziecka **str. 3**



Będzie kolejny park
kieszonkowy
w mieście. Tym
razem leśny. Na os.
Leśna Dolina **str. 4**

Pierwszy zabieg
wszczepienia
endoprotezy stawu
biodrowego u dziecka
w UDSK **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



DROGI

Od jutra zmiana organizacji ruchu na DK
65. Chodzi o odcinek, nad którym budowany
jest wiadukt drogi ekspresowej S19. Powstaje
on w ramach realizacji zachodnio-północnej
obwodnicy Białegostoku **str. 3**

ZUS

Już 90 tys. wniosków o „Dobry Start”

Większość rodziców i opiekunów
złożyła już wniosek o świadczenie
„Dobry start”. Ostateczny termin
mija 30 listopada.

- To już piąty rok, odkąd Zakład
Ubezpieczeń Społecznych wypłaca
dofinansowanie na wyprawkę
szkolną. Nabór wniosków rozpoczął
się 1 lipca i potrwa do końca listo-
pada. Rodzice i opiekunowie bez
względu na swoje dochody i sytuację
zawodową mogą otrzymać jednor-
zowo 300 zł na zakup podręczników,
zeszytów, sprzętu oraz wszelkiego
wypożyczenia potrzebnego dziecku
do nauki w szkole podstawowej, po-
nadpodstawowej lub innej placówce
edukacyjnej. Świadczenie wypła-
cone jest wyłącznie na rachunek
bankowy wskazany we wniosku –
wyjaśnia Katarzyna Krupicka, regio-
nalna rzeczniczka prasowa ZUS wo-
jewództwa podlaskiego.

Wsparcie przysługuje raz w roku
na każde dziecko uczące się
w szkole, aż do ukończenia 20. roku
życia, a w przypadku dzieci z niepeł-
nosprawnościami – do 24. roku ży-
cia. Wyprawka nie obejmuje dzieci
uczęszczających do zerówek, ani
studentów. Uczniowie ostatnich klas
techników, liceów oraz szkół police-
alnych również mogą otrzymać
świadczenie, nawet jeśli skończyli
20 lub 24 lata przed rozpoczęciem
roku szkolnego, ponieważ w przy-
padku tego wsparcia wiek liczony
jest rocznikowo.

Dotychczas do oddziału ZUS w wo-
jewództwie podlaskim wpłynęło 90
tys. wniosków o świadczenie „Dobry
Start” na 136 tys. dzieci. Do tej pory
wypłacono środki o łącznej wartości
39,1 mln zł. W skali całego kraju wni-
oski złożono na 4,7 mln dzieci, a do ro-
dzin trafiło już blisko 1,35 mld zł. (R)

BIAŁYSTOK PLACÓWKA POWSTAŁA PRZY UL. ŚWIĘTOJAŃSKIEJ

Nowy dom opieki otwarty. Zapewni wsparcie chorym i ich rodzinom

Społeczeństwo
Agnieszka Domanowska

W Białymstoku oficjalnie otwarto
wczoraj Dom Opieki Wytchnieniowej
prowadzony przez Fundację
„Wytchnienie na Świętojańskiej”.
Placówka ma służyć osobom prze-
wlekłym chorym i ich rodzinom, któ-
re na co dzień zmagają się z opieką
nad bliskimi wymagającymi stałej
pomocy.

Dom Opieki Wytchnieniowej mieści
się w parterowym budynku przy ul.
Świętojańskiej 1C, gdzie przed 40 laty
zaczynało działalność pierwsze
w mieście stacjonarne hospicjum. Bę-
dzie działać w formule pobytu dzien-
nego – dla osób chodzących, które nie
wymagają hospicjum ani całonocnej
opieki, ale których nie można zostawić
samych w domu, gdy opiekunowie są
w pracy. Zapewni wsparcie w godzi-
nach od 7.00 do 17.00. To miejsce,
w którym podopieczni znajdą nie
tylko fachową opiekę, ale również cie-
pły posiłek i towarzystwo innych osób.

Jak podkreśla wiceprzewodniczący
Rady Fundacji, Jan Kondzior, opieka
wytchnieniowa to wciąż nowa, ale nie-
zwykle potrzebna forma wsparcia:

- To rodzaj pomocy, który w Polsce
dopiero się rozwija. Chcemy dać odro-
binę wytchnienia rodzinom osób cho-
rych, by mogły spokojnie pójść
do pracy czy odpocząć, wiedząc, że ich
bliscy są w dobrych rękach – mówił
Kondzior.

W codziennym funkcjonowaniu
domu kluczową rolę odgrywa Nina
Domań, pielęgniarka z wieloletnim
doświadczeniem w pracy hospicyjnej
i obecnie zastępczyni prezesa funda-



Oficjalne otwarcie nowego w mieście Domu Opieki Wytchnieniowej
odbyło się w poniedziałek

cji. - Pracowałam ponad 20 lat w ho-
spicjum, dlatego wiem, jak trudna
i wymagająca jest opieka nad osobami
chorymi. Ale wiem też, jak bardzo jest
potrzebna. W tym miejscu chcemy
stworzyć bezpieczną przestrzeń,
w której chorzy będą mogli spędzić
dzień, a ich rodziny – złapać oddech –
podkreśla Domań.

Jak informuje fundacja, jednocze-
śnie z opieki będzie mogło korzystać
do dziesięciu osób. W planach jest roz-
wijanie oferty o krótkoterminowe po-
byty całonocne, które umożliwią
opiekunom dłuższy odpoczynek lub
wyjazd do sanatorium. Osoby zainte-
resowane taką formą opieki mogą się
już zgłaszać do fundacji.

Podczas uroczystego otwarcia
domu obecny był również wiceprezy-
dent Białegostoku Marek Masalski,
który w imieniu władz miasta poga-
tulał fundatorów zaangażowania:

- Bardzo się cieszę, że ten budynek
będzie nadal służył mieszkańcom,
szczególnie tym najbardziej potrzebu-
jącym. To dobre dzieło, które znalazło
wielu oddanych wolontariuszy i ludzi
o wielkich sercach – mówił Masalski.

Przewodniczącym Rady Fundacji
jest dr Tadeusz Beszta-Borowski,
znany z działalności w obszarze opieki
paliatywnej i hospicyjnej. Podczas
otwarcia podkreślał, że misją fundacji
jest niesienie pomocy z sercem i po-
korą: - Wytchnienie to nie tylko
opieka, to także miłość i zrozumienie
dla drugiego człowieka. Chcemy, by to
miejsce było domem pełnym dobra
i wsparcia – zaznaczył dr Beszta-Borowski.

Fundacja została założona przez
czterech fundatorów i dzięki ich pry-
watnym środkom. Teraz członkowie
liczą na wsparcie mieszkańców Białe-
gostoku.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Te objawy mogą świadczyć o raku piersi - uważnie obserwuj swoje ciało
- Ranking najlepszych sanatoriów na NFZ

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Młodszy i starszy będą się uczyć rozpoznawania emocji

Rozmowa
Agnieszka Domanowska

Pandemia zmieniła mózgi nastolatków. Młodzież ma problem z rozpoznawaniem emocji. Cztery placówki oświatowe będą teraz testować nowy model pracy. Za projekt odpowiada Fundacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, która otrzymała 100 tys. zł z budżetu miejskiego. Merytoryczną opiekę nad programem sprawuje prof. Karol Kamiński, prorektor ds. medycyny prewencyjnej na UMB.

Skąd w ogóle pomysł na ten program? Co spowodowało, że miasto zdecydowało się zainwestować w zdrowie psychiczne młodzieży?

Prof. Karol Kamiński: Miasto Białystok przez swoich przedstawicieli dojrzało problem, jakim jest zdrowie psychiczne młodych ludzi. Wszyscy jesteśmy bardzo zaniepokojeni światem, który nas otacza, a najbardziej chyba właśnie młodzi ludzie. Zdrowie psychiczne młodzieży w tej chwili jest kluczem do jakiegokolwiek funkcjonowania społecznego. Dla młodzieży jest teraz bardzo trudno i my musimy przywiązywać większą wagę do tego, w jaki sposób młodzież wchodzi w swoje życie. My chcemy im pomóc.

Rozumiem, że nie działacie tu intuicyjnie. Przeprowadziliście wcześniej jakieś badania?

Tak, cały projekt opiera się na niezwykle dokładnym badaniu, które przeprowadzili-

śmy w białostockich szkołach, nie tylko w tych wybranych do pilotażu. Ponad trzy tysiące dzieci wypełniło ankiety, kilkuset rodziców, również ponad 130 nauczycieli. Ankiety dotyczyły tego, jakie są potrzeby w zakresie edukacji zdrowotnej i zdrowia w stosunku do dzieci. To było dla nas niezwykle istotnym elementem. Robiliśmy tę ankietę we współpracy z Biurem Badań Społecznych w Urzędzie Miasta oraz z pracownikami Uniwersytetu w Białymstoku, którzy zapewnili nam część metodologiczną dotyczącą właśnie dzieci.

Co konkretnie z tych badań wynikało? Jakie są główne problemy młodzieży?

Widzimy problem z rozpoznawaniem i nazywaniem emocji w każdej z tych grup - zarówno u dzieci, rodziców, jak i nauczycieli. I to jest wielki problem. Inne badania prowadzone w tych grupach wiekowych bardzo wyraźnie pokazują, że okres pandemii związany z izolacją dramatycznie obniżył zdolności dzieci do rozpoznawania emocji wzajemnej. Rodziców też.

To brzmi niepokojąco. Czy to są trwałe zmiany?

Nawet są badania, które mówią, że mózgi się zmieniły, że mózgi obecnych nastolatków inaczej wyglądają niż mózgi nastolatków sprzed kilku lat. Brak ciągłego kontaktu z rówieśnikami spowodował zmiany, które nie pozwalają nam tak dobrze odczytywać emocji rówieśnika. Stąd wiemy, że ten pro-



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

blem istnieje i musimy na niego reagować.

Jak będzie wyglądał program w praktyce? Kto weźmie w nim udział?

Mamy cztery grupy wiekowe: przedszkole, młodsza szkoła podstawowa, starsza szkoła podstawowa i szkoła średnia. Do każdej grupy mamy zajęcia dla dzieci, nauczycieli i rodziców. To jest kluczowe - chcieliśmy, żeby to nie była aktywność, żeby to nie był przypadek. Uczniowie, nauczyciele, rodzice - wszyscy muszą współpracować. Nauczyciele muszą nauczyć się rozpoznawać emocje uczniów. Rodzice również. A uczniowie muszą radzić sobie ze swoimi emocjami, ale też z emocjami rodziców i nauczycieli.

Ile czasu będzie trwał ten pilotaż?

Mamy trzy miesiące - zaczynamy już niebawem, a koniec projektu to będzie koniec grudnia, wszystko w tym roku kalendarzowym. Musimy się zmieścić w tym okresie ze względu na harmonogram finansowania.

To dość krótko. Czy wystarczy, żeby rzeczywiście coś zmienić?

To nie jest tak, że są tylko dwie godziny i koniec. My na pierwszym spotkaniu przekazujemy pewne umiejętności, uczymy pewnych zachowań, dajemy również narzędzia, na przykład techniki relaksacyjne. Chcemy, żeby oni je stosowali przez pewien okres czasu, a potem wracamy do tego i pytamy: czy stosowali, czy im pomagało, w jakiej sytuacji stosowali. Weryfikujemy to. Za każdym razem jest pewne uczenie i pewna weryfikacja tego, informacja zwrotna, ale też planowanie powtarzanie, bo to się zapo-
mina.

Jakie konkretnie będą to zajęcia?

Np. szkoła dla rodziców to jest cykl 10 spotkań po 40 godzin lekcyjnych, czyli po 45 minut każde. Jeśli chodzi o warsztaty z emocji dedykowane dla rodziców - to będą dwie godziny. Dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych to będą trzy godziny - najpierw dwie godziny, a potem za jakiś czas jedna godzina podsumowująca. W takim samym systemie będą prowadzone zajęcia dla nauczycieli, dla każdej grupy osobno. Mamy różne rodzaje zajęć - techniki relaksacyjne, nazywanie emocji. Jest to bardzo dużo różnych rodzajów spotkań.

Kto będzie prowadził te zajęcia?

Warsztaty poprowadzą psycholodzy, psychoterapeuci oraz eksperci z różnych instytucji. W projektowaniu tych działań

uczestniczyli zarówno młodzi ludzie, chociażby z Młodzieżowej Rady Miasta, z wybranych szkół, nauczyciele i dyrektorzy tych szkół, oraz specjaliści z różnych dziedzin Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Czy projekt dotyczy wyłącznie zdrowia psychicznego?

Patrzmy na to szerzej - w ogóle na temat zdrowia, stylu życia, podejścia do zdrowia. Ja bardzo nie lubię oddzielania zdrowia psychicznego i zdrowia somatycznego. Tego się nie da rozdzielać. Jedną z najlepszych metod poprawiania zdrowia psychicznego jest aktywność fizyczna. W związku z tym my chcemy krok za krokiem iść w kierunku połączenia tego i traktowania zdrowia jako całości.

Czyli macie już plany na dalsze działania?

Mamy już przygotowane kolejne elementy, które chcemy zaproponować w następnym etapie. Miejmy nadzieję, uda nam się przekonać Urząd Miasta, że warto w przyszłym roku wprowadzić kolejny pilotaż, który nie będzie dotyczył już nie tylko emocji, ale innych elementów zdrowia - aktywności fizycznej, prawidłowej postawy, przeciwdziałania chorobom cywilizacyjnym na poziomie szkoły. To wszystko wyszło między innymi z tych ankiet.

Jakie jeszcze problemy zdrowotne zidentyfikowaliście?

Jednym z problemów, które były sygnalizowane przez na-

uczycieli, są problemy z postawą w szkołach podstawowych w młodszych klasach oraz w przedszkolach - tam jest duża potrzeba, więc mamy do tego przygotowane narzędzia. Mamy też narzędzia dotyczące psychodietetyki, czyli w jaki sposób to, co jemy, wpływa na naszą psychikę i w jaki sposób nasza psychika wpływa na to, co jemy. Mamy do tego specjalistów, ekspertów w Uniwersytecie Medycznym.

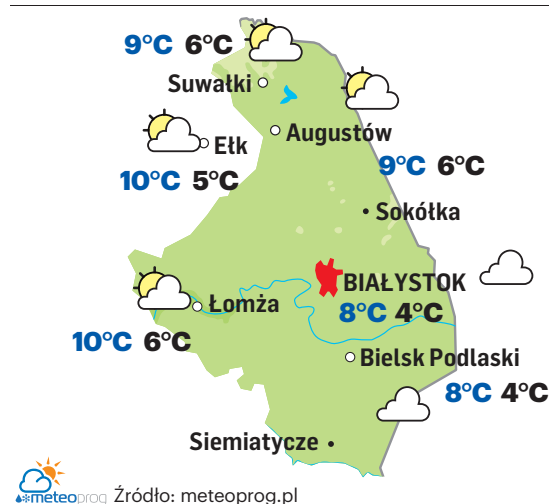
Jak będziecie mierzyć skuteczność programu?

Będziemy oceniać stan przed i po, tworzyć konkretne narzędzia. Jeżeli znajdziemy takie, które będą przynosić korzyści młodym ludziom, przedstawimy te informacje Urzędowi Miasta. Zobaczymy, czy będą efektywne. Do tego jeszcze nie wiemy wszystkiego, bo robimy ten pilotaż właśnie po to, żeby się przekonać. Mam nadzieję, że współpracując z Urzędem Miasta będziemy w stanie stworzyć nowe narzędzia do przeciwdziałania tym problemom.

Jeśli pilotaż się uda, to co dalej? Czy program może objąć więcej szkół?

To jest nasza nadzieja. Pewne rzeczy wydają się być miarę proste, jeżeli się do nich dobrze podeszcie. Chcemy, żeby to, co wypracujemy, mogło być wdrożone na stałe w całym mieście, a być może stanie się to wzorem dla innych miast w regionie, a nawet w Polsce. Wszystko zależy od tego, czy uda się potwierdzić skuteczność wypracowanych metod. Dlatego tak ważna jest ta ewaluacja i rzetelne sprawdzenie, co działa, a co wymaga poprawy.

Pogoda w regionie



14 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 287. dzień roku
Do sylwestra pozostało 78 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 6.53, zachód o godzinie 17.33. Dzień będzie trwał 10 godzin i 40 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 6 godzin i 16 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 3 godziny i 7 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Bernard, Fortunata

KALENDARIUM

1774

Sejm Rozbiorowy powołał Komisję Edukacji Narodowej, pierwszą w Europie władzę oświatową o charakterze współczesnego ministerstwa oświaty publicznej.

1793

Sterroryzowany przez rosyjskie wojsko Sejm grodzieński przyjął napisany przez Katarzynę II Wielką projekt wieczystego sojuszu polsko-rosyjskiego.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1926

Ukazała się powieść dla dzieci Kubuś Puchatek (ang. Winnie the Pooh) Alana Alexandra Milne'a (na zdjęciu). W Polsce książka ukazała się w 1938 r.

1992

Naczelnym archiwistą państwowym Rosji Rudolf Pichoją przekazał prezydentowi Lechowi Wałęsie kopie dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej.

2012

Austriak Felix Baumgartner ustanowił rekord świata skacząc ze spadochronem z wysokości około 39 km nad pustynią w Nowym Meksyku.

Dziecko zmarło w szpitalu. Ginekolog stanął przed sądem

Z sądu

Agnieszka Domanowska

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku rozpoczął się proces lekarza Michała Ch., oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci dziecka. Specjalista z zakresu ginekologii i położnictwa nie przyznaje się do winy. Sprawa dotyczy wydarzeń z marca 2023 r.

Magdalena i Grzegorz oczekiwali na narodziny swojego pierwszego dziecka. Ciąża przebiegała prawidłowo i nic nie wskazywało na to, że ich historia zakończy się tragedią.

9 marca 2023 roku, cztery dni po wyznaczonym terminie porodu, para przyjechała na Szpitalny Oddział Ratunkowy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku. Skierował ich tam lekarz prowadzący, zaniepokojony nieprawidłowym zapisem KTG.

- Kiedy szliśmy do szpitala na SOR, wierzyliśmy, że czekają na nas specjaliści. Okazało się inaczej - mówił przed sądem Grzegorz, partner Magdaleny.

Pacjentka została początkowo przyjęta na porodówkę, skąd skierowano ją na oddział patologii ciąży. Dyżur tego dnia pełnił ginekolog Michał Ch. Po godzinie 16 u Magdaleny rozpoczęły się skurcze, które zgłaszała pielęgniarkę. Wtedy lekarz podjął decyzję o indukcji porodu i zastosowaniu preparatu Cervidil - leku zawierającego dinoproston, mającego na celu przygotowanie szyjki macicy do porodu.

Jak zeznała kobieta, w nocy zaczęła się bardzo źle czuć. Do stała zastrzyk i zasnęła. Od godziny 22 do 5 rano - według jej relacji - pozostawała sama i nikt nie monitorował jej stanu, ani stanu dziecka.

- Dopiero o piątej rano przyszły pielęgniarki, zbadały mnie i nie było już tętna - zeznawała przed sądem Magdalena.

Lekarz poinformował ją, że jest mu przykro, ale nie wyjaśnił, co dokładnie się stało. Kobieta usłyszała, że poród będzie dalej wywoływany. W szoku i rozpaczliwie błagała o cesarskie cięcie, nie chcąc rodzić martwego dziecka.

- Był z tym problem. Dopiero jak przyjechał mój narzeczony,

zgodzili się na cesarskie cięcie - relacjonowała.

Po zabiegu personel pokazał rodzicom ich syna.

- Wyglądał, jakby spał. Przez chwilę byliśmy razem, ale później zabrano nam dziecko. Takie procedury - wspominała Magdalena.

- Nikt nas nie przeprosił, niczego nie wyjaśnił. Przez cały czas byliśmy z tym sami - mówili rodzice, którzy do dziś nie mogą pogodzić się z tragedią.

Z dokumentacji medycznej dowiedzieli się, że ich syn był dwukrotnie owinięty pępowiną, a wody płodowe miały zielone zabarwienie.

Prokuratura oskarżyła Michała Ch. o błąd w sztuce medycznej podczas opieki nad rodzącą kobietą. Lekarzowi postawiono zarzut nieumyślnego narażenia pacjentki i dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia.

Według śledczych, lekarz niewłaściwie ocenił zapis KTG i nie podjął decyzji o natychmiastowym rozwiązaniu ciąży, mimo że - jak twierdzi prokuratura - istniały ku temu bezwzględne

przesłanki. Oskarżyciel zarzuca również, że lekarz polecił odłączyć pacjentkę od aparatury KTG, co uniemożliwiło stałe monitorowanie stanu płodu. Zdaniem prokuratury, to właśnie ta decyzja doprowadziła w konsekwencji do śmierci dziecka.

Michał Ch. nie przyznaje się do winy. Przed sądem odpowiadał jedynie na pytania swojego obrońcy, odmawiając odpowiedzi prokuraturze i rodzicom dziecka, którzy w procesie wstępują w roli oskarżycieli posiłkowych.

- Tego dnia miałem dyżur na całym oddziale położniczym, patologii ciąży i porodówce. To było około czterdziestu pacjentek - mówił lekarz.

Jak dodał, tę pacjentkę pamięta bardzo dobrze: - Została mi przekazana w dobrym stanie. Wszystkie parametry były w normie. Nie tylko ja widziałem te wyniki - potwierdził to także inny lekarz i rezydentka - mówił. Przyznał, że to on podjął decyzję o zastosowaniu Cervidilu. - Ale po tym zdarzeniu nigdy więcej na oddziale ten specyfik się nie pojawił i tak jest do dziś - dodał.

Więcej pociągów i szybsze podróże. Nowy rozkład jazdy PKP Intercity

Kolei

Jakub Wróblewski

Od połowy grudnia podróżni zyskają więcej połączeń, skróci się też czas przejazdu. Mieszkańcy Podlasia i Mazur szybciej dotrą m.in. do Warszawy, Krakowa i Wilna.

Od połowy grudnia wejdzie w życie nowy rozkład jazdy PKP Intercity. Podróżni będą mieli do dyspozycji aż 555 połączeń, w tym 527 całorocznych i 28 sezonowych - to o 50 więcej niż w ubiegłym roku. Zmiany obejmą także północno-wschodnią Polskę.

Na Suwalszczyźnie pojawi się nowość - pociąg IC Wigry relacji Szczecin - Wilno, zatrzymujący się po drodze m.in. w Poznaniu, Warszawie, Białymstoku i Suwałkach. Dla mieszkańców Suwałk będzie to trzecie bezpośrednie połączenie ze stolicą, a czas podróży skróci się do 3 godzin i 34 minut.

W nowym rozkładzie znajdzie się także pociąg IC Ja-

ćwina, który połączy Suwałszczyznę z litewską Mockawą.

Nowy rozkład przyniesie również wyraźne skrócenie czasów przejazdu na wielu trasach. Przykładowo podróż z Białegostoku do Olsztyna zajmie tylko 2 godz. i 57 min (o 56 min krócej), do Krakowa - 4 godz. 7 min (o 1 godz. 42 min krócej), a do Poznania - 4 godz. 49 min (o 18 min krócej). Natomiast z Suwałk do Krakowa dojedziemy w 6 godz. 11 min (o 1 godz. 59 min krócej).

Nowe możliwości podróży zyskają też mieszkańcy Mazur. Po zakończonej modernizacji linii kolejowej nr 38 na trasę wracają pociągi IC Rybak i TLK Biebrza. Składy będą zatrzymywać się m.in. w Giżycku, Kętrzynie i Korszach. W sezonie wakacyjnym do Pisz przez Szczecino i Ruciane-Nidę pojedzie również IC Stańczyk, który poza sezonem będzie kursował w relacji Szczecin - Olsztyn.

Po zakończeniu modernizacji linii kolejowych, w 2026 roku, liczba połączeń do Giżycka ma wzrosnąć do siedmiu dziennie.

Budowa S19. Odcinek Krynice-Białystok Zachód. Będzie zmiana organizacji ruchu

Drogi

Tomasz Maleta

Kierowców czeka zmiana w organizacji ruchu na dk 65. Chodzi o ten odcinek, nad którym budowany jest wiadukt drogi ekspresowej S19. Powstaje on w ramach realizacji zachodnio-północnej obwodnicy Białegostoku. To nieco ponad 10-kilometrowy odcinek - od okolic wieży telewizyjnej w Krynicy do trasy S8 w Jeronikach. Tu powstaje węzeł, na którym skrzyżują się obie drogi ekspresowe.

Wykonawcami budowanego od półtora roku odcinka drogi ekspresowej S19 Krynice-Białystok Zachód są firmy PORR i Unibep. Teraz konsorcjum poinformowało o zmianach w organizacji ruchu. Zostaną one wprowadzone w środę, 15 października, o godz. 9. - Chodzi o przywrócenie ruchu na ciąg główny drogi krajowej Nr 65 w miejscowości Fasty w rejonie obiektu WS-07 - informuje wykonawca.

Konstrukcja wiaduktu jest już wybetonowana. Obok powstanie kolejny - nad torami linii kolejowej Białystok-Ełk. Z kolei kilkaset metrów wcześniej wznoszone są dwa obiekty mostowe nad rzekami Biała i Supraśl. Zaawansowanie prac na odcinku Krynice-Białystok Zachód przekroczyło 70 proc. Ten fragment drogi ma być gotowy w przyszłym roku.



Na tym odcinku dk65 kierowcy pojadą od środy inaczej

stok Zachód są firmy PORR i Unibep. Teraz konsorcjum poinformowało o zmianach w organizacji ruchu. Zostaną one wprowadzone w środę, 15 października, o godz. 9. - Chodzi o przywrócenie ruchu na ciąg główny drogi krajowej Nr 65 w miejscowości Fasty w rejonie obiektu WS-07 - informuje wykonawca.

Konstrukcja wiaduktu jest już wybetonowana. Obok powstanie kolejny - nad torami linii kolejowej Białystok-Ełk. Z kolei kilkaset metrów wcześniej wznoszone są dwa obiekty mostowe nad rzekami Biała i Supraśl. Zaawansowanie prac na odcinku Krynice-Białystok Zachód przekroczyło 70 proc. Ten fragment drogi ma być gotowy w przyszłym roku.

S19 w województwie podlaskim będzie miała około 177 km. W tej chwili w budowie jest siedem odcinków tej drogi ekspresowej - o łącznej długości ponad 91 km. Niektóre zostaną otwarte jeszcze w tym roku.

Już po koniec października kierowcy będą mogli korzystać z 22-kilometrowego zachodniego obejścia Bielska Podlaskiego, powstającego w ramach budowy S19. To jeden z podlaskich odcinków trasy Via Carpatia. Fragment ten został podzielony na dwa zadania: 9-kilometrowy odcinek Haćki-Bielsk Podlaski Zachód i dalszy, ponad 12-kilometrowy - prowadzący do Bociek. Razem wprowadzą z miasta ruch tranzytowy na ośi północ - południe.

Pod koniec tego roku zaś zostanie oddany pierwszy, przygraniczny fragment S19. Został on podzielony na dwa fragmenty: dwujezdniowy klasy przyspieszonej o długości 5 km licząc od granicy państwa i ponad 10-kilometrowy, dwujezdniowy w standardzie drogi ekspresowej do węzła Sokółka-Północ.

Przy samym przejściu granicznym zaplanowano sześć pasów ruchu (dwa wjazdowe do kraju i cztery wyjazdowe).

REKLAMA

0011409050

50 ZŁ ZNIŻKI NA KAŻDĄ TONĘ ONLINE I STACJONARNIE

ZADBAJ O CIEPŁO NA ZIMĘ!

KOD: ZIMA2025

WWW.ENERGOBIELSK.PL/SKLEP/
502 628 352

Bielsk Podlaski, ul. Kleszczelowska 84a
 Łapy, ul. Żwirki i Wigury
 Puszcza Mariańska, Michałów 44

UDSK

Wszczepili endoprotezę dziecku



W Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku po raz pierwszy przeprowadzono wszczepienie endoprotezy stawu biodrowego u dziecka. Zabieg wykonano z powodu jałowej martwicy głowy kości udowej po przebytych leczeniu przeciwnowotworowym.

Operacja została przeprowadzona w ramach działającego w szpitalu wielodyscyplinarnego Zespołu ds. Postępowania w Jałowej Martwicy Kości w ramach Polskiej Grupy Pediatrycznej ds. Odległych Następstw Leczenia Przeciwnowotworowego. Dzięki pracy tego zespołu możliwe jest kompleksowe leczenie dzieci, które pokonały chorobę nowotworową, lecz w następstwie terapii zmagają się one z poważnymi ograniczeniami funkcji ruchu, utrudniającymi prawidłowy rozwój.

Jak podkreśla kierownik Kliniki Ortopedii i Traumatologii Dziecięcej, dr hab. n. med. Tomasz Guszczyn, decyzja o endoprotezoplastyce u pacjenta pediatrycznego wpisuje się w aktualny trend wynikający z postępu technologicznego implantów oraz doskonalenia technik opera-

cyjnych. Nowoczesne rozwiązania pozwalają bezpiecznie i precyzyjnie odtwarzać biomechanikę stawu, co przekłada się na szybszą rehabilitację i lepszą funkcję.

Tego typu zabiegi były do niedawna zarezerwowane głównie dla dorosłych pacjentów - dziś coraz częściej stają się realną opcją także w ortopedii dziecięcej, odpowiadając na rosnące oczekiwania młodych pacjentów i ich rodzin - uzyskania jakości życia porównywalnej do zdrowych rówieśników - dodaje Tomasz Guszczyn.

Zabieg w UDSK poprzedziła wnikliwa kwalifikacja wielospecjalistyczna oraz przygotowanie spersonalizowanego planu rehabilitacji. Celem leczenia było zmniejszenie dolegliwości bólowych, poprawa sprawności i umożliwienie bezpiecznego powrotu do aktywności adekwatnej do wieku.

Wykonana operacja to ważny krok w rozwoju Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku i dowód na to, że medycyna dziecięca może skutecznie korzystać z metod dotąd zarezerwowanych głównie dla dorosłych. opr. (R)

Powstanie kolejny park kieszonkowy. Leśny

Inwestycje
Andrzej Kłopotowski

Nowe nasadzenia, ławki, strefa rekreacji i alejki w miejscu przedseptów. Na Leśnej Dolinie - między ulicami Niską i Armii Krajowej - powstanie leśny park kieszonkowy. Nowe elementy wkomponowane zostaną w niewielki las. Będzie to kolejny park kieszonkowy w mieście.

Miasto szuka firmy, która zajęmie się realizacją zadania. Jak podają dokumenty przetargowe podpisane przez wiceprezident Elżę Cybulko, całość zadania podzielona została na dwa etapy. Pierwszy to roboty. Drugi - pielęgnacja.

- Etap pierwszy (zakłada) roboty w zakresie przygotowania terenu i roboty ziemne, roboty budowlane w zakresie budowania ciągów pieszych, montaż elementów małej architektury, wykonanie schodów terenowych, usługi sadzenia roślin w zakresie rekultywacji trawników, nasadzeń zieleni niskiej i wysokiej - czytamy w dokumentach.

Etap drugi to 24-miesięczna pielęgnacja zieleni.

- Projekt zagospodarowania terenu zakłada nadanie nowej funkcji użytkowej dla nieużytkowanego terenu międzyosiedlowego o charakterze leśnym. Zaprojektowane elementy małej architektury oraz wprowadzona ścieżka, a także zieleni to-



W lesie między Niską i Armii Krajowej powstanie leśny park kieszonkowy

warzysząca mają służyć wypoczynkowi i rekreacji czynnej. Teren obecnie pełni ważną rolę komunikacyjną, na co wskazuje sieć istniejących przedseptów. Nowa ścieżka wyznaczona na podstawie przedmiotowych przedseptów poprawi jakość poruszania się po tym terenie. Dodatkowo zaprojektowane ławki parkowe zlokalizowane przy głównej ścieżce będą zachęcały do odpoczynku wśród otaczającej zieleni - podają projektanci z pracowni Kerria z Koła.

W szacie roślinnej pojawią się nasadzenia z parzydła leśnego, zawilców kanadyjskich, bodziszaków kantabryjskich, rdostów węzowników, barwinków pospolitych a także zimo-

wity jesienne, śnieżyczki przebiśniegi, krokusy wielokwiatowe. W projekcie są też kaliny i derenie - jako zieleni izolacyjna. W strefie rekreacyjnej w lesie na Leśnej Dolinie pojawią się ławki, obrotowe leżaki, ławko-huśtawki a także leżaki miejskie i zestaw piknikowy.

Zainteresowani zleceniem mają czas do 15 października, by złożyć ofertę.

Będzie to kolejny, mały park. Na TBS-ach funkcjonuje już park lawendowy, na os. Mickiewicza - przy ul. Parkowej, zaś na Białostoczku park przy Andersa. Swoje „kieszonkowe” miejsce ma też Nowe Miasto - w rejonie Transportowej. Kolejny park planowany jest w centrum, za Centralem.

SP nr 28 będzie miała nową salę gimnastyczną

Przetarg
Tomasz Maleta

W szranki stanęło dwanaście firm. W tym dziesięć z Białegostoku i po jednej z Łomży oraz Warszawy. Stawką jest zdobycie kontraktu na budowę sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 28 przy ul. Warمیńskiej. Białymstoku. Rozpiętość między najtańszą a najdroższą ofertą sięga 5 mln złotych.

Tylko dwie oferty mieszczą się w oczekiwaniach miasta Białostok. - To 14 mln zł - poinformował Grzegorz Kijek, zastępca dyrektora departamentu inwestycji.

Najtańszą ofertę złożyła firma z Warszawy. Za wykonanie inwestycji zaproponowała 12,5 mln zł. Z kolei najdroższa propozycja to oferta jednej z białostockich firm. Jest skłonna podjąć się zadania za 17,5 mln.

Teraz urzędnicy będą analizować oferty pod względem formalno-prawnym.

Zadanie zakłada budowę sali, rozbudowę budynku szkoły, budowę dźwigu dla osób niepełnosprawnych oraz zagospodarowanie terenu. Główne boisko w sali będzie mieć wymiary 18 na 36 metrów.

Uczniowie będą mogli grać w siatkówkę, koszykówkę, piłkę ręczną i badminton.

Bardzo Młoda Kultura trafiła do młodzieży

Akcja
Urszula Śleszyńska

Za nami kolejny rok Bardzo Młodej Kultury (BMK), programu, który ma na celu rozwój uczestnictwa młodzieży w kulturze. W województwie podlaskim prowadzi go Podlaski Instytut Kultury. Hasłem tegorocznej edycji było „WYgrajcie kulturę”. To przesłanie do młodych ludzi oparte na przekonaniu, że realizując swoje pasje, szukając inspiracji, tworząc kulturę i w niej uczestnicząc - zawsze się wygrywa.

Na wczorajszym podsumowaniu edycji pojawili się m.in. animatorzy, edukatorzy, pracownicy sektora kultury oraz młodzież uczestnicząca w programie BMK.

- Podsumowujemy trzeci rok Bardzo Młodej Kultury i to też jest wyjątkowe spotkanie, ponieważ ten trzeci rok kończy aktualną



„Zwierciadło duszy” w wykonaniu uczestników projektu

edycję programu, która trwała od 2023 roku - mówiła Magdalena Zawadzka z Podlaskiego Instytutu Kultury, koordynatorka BMK. - Przez ten czas działało się bardzo dużo, ponieważ realizowane były projekty lokalne, na które zawsze wszyscy w naszym województwie czekają. Młodzież z województwa podlaskiego realizowała swoje pomysły - były to zarówno spektakle te-

atralne, koncerty, filmy dokumentalne, reportaże, a nawet jednodniowa restauracja.

Poniedziałkowe podsumowanie rozpoczęła prezentacja spektaklu „Zwierciadło duszy”, który zrealizowała młodzież, biorąca udział w warsztatach teatralnych pod okiem Radosława Zaremby w Gminnym Ośrodku Kultury w Turośni Kościelnej w ramach projektu „GraMy kul-

turę - artSTART na scenie”. Był to jeden z dziesięciu projektów zrealizowanych w tym roku. Łącznie na przestrzeni trzech lat zrealizowanych projektów było trzydzieści cztery. O wszystkich można przeczytać w specjalnej publikacji, jaka powstała w tym roku, a która podsumowuje trzy lata programu: 2023-2025.

- Bardzo Młoda Kultura jest wartościowym i ważnym programem - podkreślał Bartłomiej Trzeciak, zastępca dyrektora PIK. - To nie tylko udział młodzieży w kulturze, ale również wspólne tworzenie tej kultury przez młodzież. Bardzo nas to cieszy, że właśnie młodzi ludzie tak bardzo zaangażowali się w to działanie. Mam nadzieję, że wszystkie warsztaty, szkolenia, wizyty, które odbyły się w państwa ośrodkach były bardzo potrzebne, wartościowe i ważne również dla państwa - do wykorzystania teraz, podczas BMK, ale również w przyszłości.

INTERWENCJE

Zabytki zburzone. Są wyjaśnienia

Do wojewódzkiego konserwatora zabytków trafiły już wyjaśnienia konserwatora miejskiego dotyczące rozbiórki dwóch zabytkowych domów przy ulicy Suchowolca na Dojlidach. To jednak nie koniec pytań w tym temacie.

Chodzi o dwa domy przy Suchowolca 25 i Suchowolca 25A, po których dziś nie ma śladu. Zostały zburzone, choć tablica informacyjna mówi, że to remont budynków. Inwestorem jest miasto Białostok. Prace zatwierdził miejski konserwator zabytków. Natomiast prowadzone są one po sąsiedzku z siedzibą konserwatora wojewódzkiego. I po zburzeniu domów konserwator wojewódzki Adam Musiuk poprosił o wyjaśnienia.

Sprawą zainteresował się też resort kultury i dziedzictwa narodowego. - Wyjaśnienia przekazane przez miejskiego konserwatora zabytków pokazują drogę decyzyjną. Pojawiają się w nich ekspertyzy czy protokoły z oględzin. Natomiast brakuje dokumentów, że prace przy ulicy Suchowolca przebiegały zgodnie z pozwoleniem wydanym przez miejskiego konserwatora zabytków - mówi nam Adam Musiuk.

Osiem domów przy ulicy Suchowolca stanęło w latach 80. XIX wieku. Mieszkali tu pracownicy fabryki Hasbachów, którzy prowadzili swój biznes na Dojlidach. Wszystkie - łącznie z budynkami gospodarczymi w podwórzach - uznane są za zabytki rejestrowe. (KŁ)

Prąd dla Suwałk za 19,5 mln zł

Suwałki
opr. AG

Władze Suwałk rozstrzygnęły przetarg na dostawę energii elektrycznej dla miasta. Najkorzystniejszą ofertę złożyło Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Suwałkach.

Oferta Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Suwałkach opiewa na kwotę 19,5 mln zł. To ponad 2,25 mln zł mniej niż kwota zakładana przez miasto. Na ten cel samorząd przeznaczył 21,8 mln zł.

Druga oferta w przetargu różniła się od propozycji PEC-u jedynie niespełna 9 tys. zł.

Szacowane roczne koszty zakupu prądu spadną z około 11,5 mln zł w 2025 roku do niespełna 9,8 mln zł w latach 2026-2027.

- Inwestycje w niskoemisyjne źródła energii, takie jak kotłownia na biomasę, oraz konsekwentne dążenie do samowystarczalności energetycznej przynioszą wymierne korzyści - podsumowuje prezydent Suwałk Czesław Renkiewicz. I zapowiada: - W naszych planach są kolejne inwestycje, które mają ustabilizować koszty i bezpieczeństwo energetyczne Suwałk. To między innymi już budowane dwa nowe kotły parowe na biomasę w PEC oraz planowana budowa spalarni odpadów komunalnych przez PGO

W rolnictwie mamy klęskę urodzaju

Rolnictwo
Jakub Wróblewski

O problemach rolników dyskutowano podczas wczorajszego VIII Walnego Zgromadzenia Podlaskiej Izby Rolniczej. Spotkanie zgromadziło delegatów, a także przedstawicieli instytucji rolniczych.

W spotkaniu uczestniczyli również zaproszeni goście, m.in. wicewojewoda podlaski Michał Gąsowski oraz dyrektor białostockiego oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Agnieszka Zawistowska.

Zgromadzenie rozpoczęło się od podsumowania działalności Izby w ostatnich miesiącach. Prezes Grzegorz Leszczyński przedstawił informacje dotyczące m.in. wystąpień, jakie Izba kierowała w ostatnim czasie. Jedno z nich dotyczyło nieuzasadnionych i niepotwierdzonych donosów składanych na rolników do instytucji publicznych.

- W naszym województwie było około 70 takich przypadków i tylko jedna piąta donosów okazała się zasadna. Liczba donosów się zmniejsza. Sytuacja zmienia się na lepsze. Rolnicy mogą również korzystać z bezpłatnej porady prawnej, dostępnej m.in. w powiatach - mówił prezes Podlaskiej Izby Rolniczej.

Innym istotnym tematem była kwestia rejestracji ciągników marki Belarus. Rolnicy apelowali o przepisy mające umożliwić dalszą eksploatację tych



VIII Walne Zgromadzenie Podlaskiej Izby Rolniczej.

maszyn w Polsce poprzez uznanie wcześniejszej rejestracji za równoważną z rejestracją pojazdu na podstawie świadectwa krajowego indywidualnego dopuszczenia.

- Finał sprawy może nastąpić na początku przyszłego roku. Obecnie projekt jest w konsultacjach społecznych. Minister obiecuje, że ustawa wejdzie w życie na początku roku, a ciągniki będą mogły legalnie wrócić do użytkowania - poinformował Grzegorz Leszczyński.

Podczas zgromadzenia poruszono również tematy takie jak nowe formy wsparcia dla rolników, wypłata zaliczek na poczet dopłat bezpośrednich, zwalczanie i monitoring wybranych chorób zakaźnych zwierząt, per-

spektywy rozwoju rolnictwa, Strategia Rozwoju Polski do 2035 r. oraz sytuacja na rynku zbóż.

Nie zabrakło też dyskusji o problemach, z jakimi borykają się rolnicy. W ostatnim czasie producenci zmagają się m.in. z nadprodukcją.

- Dziś mamy klęskę urodzaju. Nadwyżka, która powinna cieszyć, staje się źródłem wielu problemów - mówił minister w opublikowanym w mediach społecznościowych nagraniu. Krąjewski podkreślił, że potrzebny jest mądry dialog i rozmowy, aby wypracować systemowe rozwiązania. Dlatego zaprosił przedstawicieli związków zawodowych i organizacji rolniczych na spotkanie, które odbędzie się 16 października w Warszawie.

KRÓTKO

ŁOMŻA

Zamknięty przejazd i zmiany

Od 13 października w Łomży wprowadzona została czasowa zmiana organizacji ruchu związana z realizacją inwestycji pn. „Rewitalizacja linii kolejowej nr 49 na odcinku Śniadowo - Łomża”. W związku z robotami zamknięty został przejazd kolejowy na ul. Piłsudskiego, który będzie nieprzejezdny przez około 2-3 miesiące. W tym czasie kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami.

Jednocześnie, jak informuje inwestor – PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. – 10 października ponownie otwarty został przejazd kolejowy na ul. Pileckiego, który będzie stanowił główną trasę objazdu w tym okresie. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Łomży poinformowało, że autobusy linii nr 1, 3, 5 i 13 pojadą objazdem właśnie przez ul. Pileckiego. (JAW)

REKLAMA 0011413835

Podlaskie Centrum Rolno-Towarowe S.A. w Białymstoku ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej zabudowanej.

- Lokalizacja: Wasilków ul. Nadrzeczna 22, 16-010 Wasilków,
- Oznaczenie nieruchomości w ewidencji gruntów: działka o nr 3684/17 obręb geod. 0013 Wasilków, o pow. 0,3384 ha w użytkowaniu wieczystym, zabudowanej budynkiem warsztatowo-garażowo-biurowym o pow. ogólnej 1345,44 m² oraz innymi budowlami, KW nr B11B/00261747/3. Sprzedaż użytkowania wieczystego nieruchomości wolnej od obciążeń i zobowiązań z wyłączeniem służebności.
- Opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa położona jest w otoczeniu terenów przemysłowych od strony południowej przylega do rzeki Supraśl. Składa się z działki utwardzonej, terenów zielonych i budynku o przeznaczeniu przemysłowo-magazynowym wraz zapleczem socjalno-biurowym oraz stalowej wiaty. Nieruchomość poprzez ustanowioną służebność drogową (dz. nr 3684/10) posiada dostęp do ul. Nadrzecznej. Budynek nr 2940h o przeznaczeniu przemysłowo-magazynowym jest częściowo dwukondygnacyjny. Na parterze znajdują się pomieszczenia garażowe, pomieszczenie dawnej stolarni, warsztat z pomieszczeniami pomocniczymi. Natomiast na I piętrze znajdują się pomieszczenia biurowe, szatnia pracowników oraz zespół sanitariatów. Nieruchomość posiada dostęp do instalacji wodociągowej, sanitarnej, deszczowej i elektrycznej na zasadach określonych notarialnie. Obciążona jest służebnościami przebiegu mediów określonymi notarialnie. Tereny przyległe do budynku są w przeważającej części utwardzone z odprowadzeniem wód do kanalizacji deszczowej. Częściowo są to uporządkowane tereny zielone z nielicznym drzewostanem. W południowej części nieruchomości znajduje się wiatka zamknięta siatkami o pow. 147 m² oraz czerpna studnia pożarowa. Od strony rzeki przez działki przebiega napowietrzna linia SN. Obiekty przeznaczone do sprzedaży są w dobrym stanie technicznym i jest to typowa infrastruktura przemysłowa z lat siedemdziesiątych XX w.
- Nieruchomość nie jest objęta postanowieniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (trwa opracowanie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Wasilków). Działki obciążone są służebnościami na rzecz podmiotów trzecich, będąc ustanowione służebności przejścia i przejazdu.
- Warunki, termin i miejsce przetargu:
W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium oraz złożą pisemną ofertę. Ogłędziny nieruchomości odbędą się w okresie od 02.11.2025 r. do 08.11.2025 r. (oferentów zainteresowanych ogłędzinami prosimy o kontakt telefoniczny pod nr 85 675 00 05).
Przetarg odbędzie się w dniu 14.11.2025 r. w siedzibie Podlaskiego Centrum Rolno-Towarowego S.A.
Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem "OFERTA PRZETARGOWA - PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY - DZIAŁKA NR 3684/17 o pow. 0,3384 ha, zabudowanej - NIE OTWIERAĆ", do dnia 13.11.2025 r. do godz. 14:00 w Biurze Zarządu Podlaskiego Centrum Rolno - Towarowego S.A. w Białymstoku, ul. Gen. Wł. Andersa 40, I piętro.

Oferta powinna zawierać:

- imię, nazwisko i adres albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli zgłaszającym jest osoba prawna lub inny podmiot,
- nr telefonu i adres mailowy
- w przypadku firmy podmiotu innego niż osoba fizyczna, upoważnienie do jego reprezentowania oraz aktualny odpis Krajowego Rejestru Sądowego,
- pełnomocnictwo notarialne, jeśli dana osoba działa przez pełnomocnika,
- datę sporządzenia oferty,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu określonymi w regulaminie przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń, przedmiot przetargu jest wyłączony z rękojmi.
- oferowaną cenę netto, która musi być wyższa od ceny wywoławczej,
- kopię dowodu wpłaty wadium w kwocie 175.000 zł - wymagalnej na koncie Podlaskiego Centrum Rolno- Towarowego S.A. nr: 32 1140 1775 0000 2544 3100 1002 do dnia 13.11.2025 r. (decyduje data wpływu na konto),
- podpis oferenta.

Przy wyborze oferty komisja przetargowa bierze pod uwagę najkorzystniejszą zaoferowaną cenę.

Rozstrzygnięcie przetargu komisja przetargowa ogłosi w dniu 14.11.2025 r. i powiadomi Oferentów telefonicznie i drogą mailową.

- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi netto: 1.750.000 zł.
Nabywca zobowiązuje 14 dniowy termin wpłaty pełnej kwoty (kwota zwiększona o podatek VAT 23%) zadeklarowanej w ofercie, bezwzględnie przed podpisaniem aktu notarialnego sprzedaży.
- Skutki uchylecia się od zawarcia umowy: w przypadku gdy osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy notarialnej w oznaczonym miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
- Podlaskie Centrum Rolno - Towarowe S.A. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
- Z regulaminem określającym warunki przetargu można zapoznać się w Biurze Zarządu Podlaskiego Centrum Rolno-Towarowego S.A. w Białymstoku, ul. Gen. Wł. Andersa 40, I piętro, telefon 85/ 675 00 05 lub Strona internetowa: www.podlaskiecentrum.pl, e-mail: biuro@podlaskiecentrum.pl

Powstaną nowe drogi – 2 km za 1,5 mln zł

Powiat łomżyński
Jakub Wróblewski

Jeszcze w tym roku mieszkańcy Doliw, Nowogrodu i Szczepankowa będą mogli korzystać z nowo wyremontowanych dróg. Łączna długość modernizowanych odcinków to niemal 2 kilometry, a całkowita wartość inwestycji sięga 1,5 mln zł.

Jak podkreślił starosta łomżyński Lech Szabłowski, realizacja tych przedsięwzięć to kolejny wymierny efekt programu współpracy samorządów powiatu łomżyńskiego i wszystkich jego gmin, którego celem jest poprawa infrastruktury drogowej na terenie powiatu.

- Te zadania realizujemy wspólnymi siłami, czyli środkami powiatu łomżyńskiego powiększonymi o wkład samorządów gminnych. (...) Podejmujemy się tych przedsięwzięć z racji tego, że



Podpisanie umowy na remonty dróg

w najbliższym czasie nie ma perspektyw na zewnętrzne - rządowe czy unijne - środki finansowe, z których moglibyśmy korzystać inwestując w drogi - mówił podczas konferencji prasowej starosta łomżyński.

Wicestarosta Anna Gawrych dodała: - Naszym obowiązkiem i zadaniem na dziś i na przyszłość jest umiejętne dysponowanie naszymi funduszami, tak, by móc inwestować w drogi jak najwięcej - m.in. od tego zależy po-

czucie bezpieczeństwa naszych mieszkańców.

Podczas konferencji prasowej, która odbyła się 8 października 2025 r., podpisano umowy na wykonanie remontów dróg. W wydarzeniu wzięli udział m.in.: dyrektor zarządu dróg powiatowych w Łomży Mariusz Soliwoda, członek zarządu powiatu łomżyńskiego Jacek Krzynyówek, wiceprzewodnicząca rady powiatu Bożena Korytkowska, radny Adam Zaczek, a także

przedstawiciele samorządów lokalnych: burmistrz Nowogrodu Grzegorz Palka oraz zastępca wójta gminy Śniadowo Wiesław Jemielity. Obecny był również przedstawiciel wykonawcy inwestycji.

W miejscowości Doliwy wyremontowany zostanie odcinek ok. 750 m drogi powiatowej. Prace obejmą wymianę nawierzchni oraz remont poboczy. Wartość umowy wynosi ponad 551 tys. zł brutto, a termin realizacji to dwa miesiące od dnia podpisania umowy.

W Nowogrodzie zmodernizowany zostanie fragment ul. Zielonej. Zakres prac obejmie remont istniejącej jezdni oraz wymianę części krawężników. Wartość umowy to ponad 264 tys. zł brutto, a termin realizacji - 70 dni. Wyremontowany zostanie także odcinek drogi o długości ok. 745 m w Szczepankowie. Wartość inwestycji wynosi ponad 757 tys. zł brutto.

KRÓTKO

WARSZAWA

MON i BBN krytykują słowa posła

- Sierżant Sitek zginął w wyniku bestialskiej i celowej napaści, nie z powodu błędów w procedurach czy szarpaniny - napisał minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, odnosząc się do słów posła KO Franciszka Sterczewskiego. Szef MON ocenił wypowiedź Sterczewskiego jako niedopuszczalną. Sterczewski powiedział w niedzielę w Polsat News, że na granicy polsko-białoruskiej „żołnierz by nie zginął, gdyby były tam (...) procedury cywilne, prawne, a nie szarpaniny i konflikty”. Wcze-

śniej Biuro Bezpieczeństwa Narodowego określiło wypowiedź Sterczewskiego jako „skandaliczną, nie do przyjęcia i kłamliwą”. 28 maja 2024 r. sierż. Mateusz Sitek został ranny nożem podczas pełnienia służby na odcinku granicy polsko-białoruskiej w okolicach Dubicz Cerkiewnych (woj. podlaskie). 21-latek najpierw trafił do szpitala w Hajnówce, potem został przetransportowany do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie, gdzie zmarł 6 czerwca 2024 r. oprac. WS|PAP

WARSZAWA

Trzech Polaków w III etapie



20 pianistów z ośmiu krajów, w tym trzech Polaków - decyzją jury pod przewodnictwem Garricka Ohlssona - zakwalifikowało się do III etapu XIX Konkursu Chopinowskiego. W kolejnych dniach usłyszymy w warszawskiej Filharmonii Narodowej m.in. Piotra Alexewicza, Piotra Pawlaka i Yehudę Prokopowicza.

BYDGOSZCZ

Pokazywał dzieciom pornografię

Na trzy miesiące aresztowany został 57-latek z okolic Bydgoszczy, który usłyszał zarzut prezentowania za pośrednictwem portalu społecznościowego treści pornograficznych z udziałem małoletnich oraz z wykorzystaniem zwierząt. Mężczyzna miał się kontaktować z 11-latkami z Ukrainy. Rodzice dziewczynki zgłosili

to policji. W trakcie przeszukiwania miejsca zamieszkania i pracy 57-latka policjanci zabezpieczyli sprzęty i nośniki, na których mogły znajdować się zakazane treści. Do policyjnych specjalistów trafiło m.in. siedem telefonów komórkowych, trzy laptopy oraz dziesięć nośników pamięci. oprac. WS|PAP

MOSKWA

- Przekazanie Ukrainie rakiet manewrujących dalekiego zasięgu Tomahawk może się skończyć źle dla wszystkich, a zwłaszcza dla prezydenta USA Donalda Trumpa - oświadczył wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Rosji i były prezydent tego kraju Dmitrij Miedwiediew. Odniósł się w ten sposób do sprawy ewentualnej sprzedaży amerykańskich rakiet Ukrainie, o co zabiegają władze w Kijowie.

Wtorek, 14.10.2025

„

Nie możemy się łudzić, że ewentualny rosyjski atak nastąpi dopiero w 2029 roku. Już dziś sytuacja jest zapalna

Martin Jaeger, szef niemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej

Wypadek z udziałem sędziego. Za to może stracić immunitet

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Jak pierwszy poinformował Onet, zamieszany w tzw. aferę hejterską warszawski sędzia Jakub Iwaniec miał spowodować kolizję i być nietrzeźwy.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział dziennikarzom w poniedziałek w Luksemburgu, że jeśli potwierdzą się informacje dotyczące sędziego Jakuba Iwana, zostanie złożony wniosek o uchylenie mu immunitetu.

- Polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów - dodał.

- Mogę tylko wszystkich polskich obywateli przeprosić, że takie sytuacje mają miejsce. Wiemy, że Jakub I. - czy też sędzia Iwaniec, bo jeszcze nie mamy przedstawionych zarzutów - to osoba, która bardzo ściśle współpracowała w czasach rządu PiS-u. Była to osoba zamieszana w aferę hejterską - powiedział minister sprawiedliwości.

Dodał, iż „przywracanie praworządności pokazało nam, że zostawiono w różnych miejscach polskiego systemu takie blokady”. - Próba uchylenia immunitetu panu sędziemu Iwanicowi rozbiła się w Sądzie Najwyższym, bo orzekali tam tzw. neosędziowie, czyli te osoby, których sądy unijne oraz polski legalny Sąd Najwyższy nie



Według Prokuratury Krajowej nie ma żadnych przesłanek, aby upolitycznić sprawę wypadku

uznają za sąd. Być może sędzia Iwaniec stanąłby już przed sądem za inne czyny, które mu zarzuca prokuratura. To się nieistety nie stało, więc dzisiaj mamy tę sytuację - dodał.

- Wiem, że jest domniemanie niewinności, więc nie chcę przesądzać. Musimy zebrać dowody, musimy zastosować wszystkie niezbędne procedury, ale polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów. Nie ważne, czy ktoś był sędzią propisowskim, czy ktoś jest sędzią Rzeczypospolitej - każdy musi ponieść odpowiedzialność - dodał Żurek. - Jeżeli wszystko się

potwierdzi, jeżeli dowody pokażą, to jest wniosek o uchylenie immunitetu. Sędzia Iwaniec jest zawieszony w czynnościach, (...) nie wykonuje funkcji sędziego. Teraz musimy wdrożyć wszystkie procedury i po prostu, jeżeli jest winny, postawić go przed niezawisłym sądem - podsumował minister.

Postępowanie dotyczące kolizji zostało tymczasem przejęte przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej.

Rzecznik PK prok. Przemysław Nowak przekazał, że jeszcze w niedzielę w sprawie tego

zdarzenia zostały wykonane czynności dowodowe, w tym przesłuchani zostali naoczni świadkowie i funkcjonariusze podejmujący interwencję.

- Wykonano również oględziny samochodu i oględziny miejsca zdarzenia. Innymi słowy zabezpieczono większość dowodów - powiedział prokurator. Rzecznik PK zaznaczył, że „sprawa ta w jakimś zakresie próbuje być upolityczniona, mimo że nie ma ku temu żadnych przesłanek”. Relacjonował, że w sobotę w nocy około godz. 22.50 na komisariat w Rejowcu Fabrycznym zadzwonili świadkowie, którzy widzieli samochód, który uderzył w drzewo, a „kierowca był prawdopodobnie pijany”.

- Świadkowie ci wskazali na Jakuba I. jako kierowcę mówiąc, że znają go od wielu lat i mówiąc, że widzieli go na własne oczy. Byli oni trzy metry od drzewa, w które uderzył kierowca i są sąsiadami domu, w którym mieszkał Jakub I. - powiedział prokurator. Dodał, że przeprowadzono rutynowe czynności, zaś badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu dało wynik około dwóch promili.

Jeszcze w niedzielę wieczorem sędzia Iwaniec opublikował na portalu X oświadczenie swojego obrońcy mec. Michała Skwarzyńskiego. Adwokat stwierdził w nim, że jego klient „nie prowadził samochodu, a był jego pasażerem”. PAP

Oczekiwanie finansowe kontra budżet resortu. Ministerstwo Nauki o wnioskach w konkursie

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Chodzi o sprawę dotacji przyznawanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jednostkom naukowo-badawczym.

- Rosnące oczekiwania finansowe środowiska naukowego przekraczają budżet resortu na utrzymanie aparatury naukowo-badawczej i stanowiska badawczego - mówi wicemini-

ster nauki prof. Marek Gzik. Jak dodaje, resort do podziału w konkursie ma 170 mln zł, a nadesłane wnioski opiewają na 500 mln zł.

W tej odsłonie konkursu (na lata 2025-2027) tylko 18 wniosków otrzymało dofinansowanie (w tym 11 publicznych jednostek i 7 niepublicznych - jak ustaliła PAP w MNiSW).

Sprawę nagłośnili badacze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kiedy ich radioteleskop RT4 nie otrzymał

środków na kolejne trzy lata. Do tego przypadku odniósł się minister nauki Marcin Kulasek, a także sam premier Donald Tusk, zapowiadając jednak dofinansowanie.

- To trudna sytuacja dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, musimy przeanalizować nasze możliwości i wesprzeć naukowców w utrzymaniu potencjału badawczego. Kwota, jaka jest potrzebna tylko na rok 2025, to ponad 500 mln zł - wskazał prof. Marek Gzik.

Do tej pory resort nauki nie ujawniał listy wniosków, powołując się na ustawowe zapisy, wedle których - skoro były one oceniane przez grono ekspertów - nie stanowią informacji publicznej. Uczyniła to jednak kilka dni temu posłanka Razem Marcelina Zawisza, publikując zdjęcia listy na swoim profilu na platformie X.

Jak z nich wynika, lista odrzuconych wniosków obejmuje 241 pozycji na łączną kwotę ponad 520 mln zł. PAP

Triumf Trumpa w Knesecie. Kolejna nadzieja na pokój

oprac. Karolina Wrońska
Jerozolima

Prezydent USA Donald Trump, przemawiając w poniedziałek przed izraelskim parlamentem, Knesetem, powiedział, że na Bliskim Wschodzie po dwóch latach wojen zapanował pokój.

- To nie tylko koniec wojny, to koniec ery terroru i śmierci, a początek ery wiary i Boga. To początek harmonii między Izraelem i wszystkimi narodami tego regionu, który niedługo stanie się wspaniały. To historyczny początek nowego Bliskiego Wschodu - oświadczył Trump.

Przemówienie przed izraelskim parlamentem zostało na krótko przerwane. Ochrona wyprowadziła dwóch deputowanych lewicowego sojuszu Hadasz-Taal, Ajmana Odeha i Oferę Kasifa, którzy trzymali kartki z hasłami wzywającymi Trumpa do uznania państwa palestyńskiego - relacjonował portal Times of Israel.

Hamas przekazał w poniedziałek Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Ich zwolnienie jest częścią obowiązującej od piątku pierwszej fazy rozejmu w Strefie Gazy. Hamas ma też wydać ciała 28 zabitych porwanych.

W zamian Izrael zobowiązał się uwolnić 250 Palestyńczyków



Amerykański prezydent podziękował za współpracę premierowi Izraela Benjaminowi Netanjahu, zaznaczając, że „nie jest on najłatwiejszym człowiekiem we współpracy”

skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności i ponad 1700 mieszkańców Strefy Gazy zatrzymanych po wybuchu wojny dwa lata temu. Po potwierdzeniu przez izraelską armię uwolnienia zakładników dziesiątki autobusów Czerwonego Krzyża z więzionymi Palestyńczykami wjechały w poniedziałek na Zachodni Brzeg Jordanu i do Strefy Gazy.

Kancelarz Niemiec Friedrich Merz ocenił, że jest to „moment, w którym może rozpocząć się proces leczenia ran i który stanowi krok na drodze do pokoju” w regionie.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa określił zwolnienie zakładników jako „ważny krok na drodze do pokoju”. Według prezydenta Francji Emmanuela Macrona „pokój staje się możliwy dla Izraela, dla Gazy i dla całego regionu”.

Hamas przekazał Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podkreśliła, że UE zapewni fundusze na odbudowę Strefy Gazy, a stojąca na czele unijnej dyplomacji Kaja Kallas zapowiedziała wznowienie misji monitorowania przejścia granicznego między Strefą Gazy a Egiptem.

Po wizycie w Izraelu Trump udał się do Szarm el-Szejk, gdzie przywódcy USA, Egiptu, Kataru i Turcji mieli poprzeć ogólne zarysy planu pokojowego Trumpa dla Strefy Gazy jako gwaranci tego porozumienia. PAP

Przywódca Chin apeluje o większy udział kobiet w polityce. Zacznie u siebie?

oprac. Anna Nagel
Pekin

Apel wystosowany na otwarciu globalnego szczytu liderów w Pekinie jest sprzeczny z obecną sytuacją w kraju, gdzie udział kobiet w najwyższych organach partyjnych i rządowych jest znikomy.

W dwudniowym spotkaniu, organizowanym pod auspicjami agencji ONZ Kobiety, biorą udział przywódcy m.in. Islandii, Sri Lanki i Ghany.

Chiński przywódca Xi Jinping podkreślił, że kraje muszą „poszerzyć kanały udziału kobiet w polityce i podejmowaniu decyzji oraz promować szerokie uczestnictwo kobiet w zarządzaniu krajowym i społecznym”. Jak dodał, pokój i stabilność są

warunkiem wstępnym dla wszechstronnego rozwoju kobiet.

Apel chińskiego przywódcy stoi w kontraście z obecną sytuacją w Chinach. Po raz pierwszy od 20 lat w 24-osobowym Biurze Politycznym Komunistycznej Partii Chin nie zasiada ani jedna kobieta, kobiet nie ma też w Stałym Komitecie Biura. Obecnie tylko dwoma z ponad 20 ministrów kierują kobiety. Z kolei w Ogólnochińskim Zgromadzeniu Przedstawicieli Ludowych, najwyższym organie władzy ustawodawczej ChRL, stanowią ok. 27 proc. z 3 tys. członków.

W 2023 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych wyraziła zaniepokojenie tym faktem, rekomendując władzom w Pekinie wprowadzenie ustawowych kwot. PAP



Według analityków, w czasie dekady rządów Xi liczba kobiet na wyższych posadach w polityce i rządzie spadła

Środki psychotropowe za nieposłuszeństwo. Takie są rosyjskie kary dla dzieci na Ukrainie

oprac. Anna Nagel
Kijów

- Ukraińskie dzieci na okupowanych przez Rosję terenach nie mogą uczyć się w ramach ukraińskiego systemu edukacji - poinformowała ukraińska rzeczniczka praw dziecka.

„Dzieciom w takich warunkach jest naprawdę bardzo ciężko. Nie mają prawa mówić po ukraińsku, a tym bardziej uczyć się języka ukraińskiego i literatury. Wiedzą, że za to mogą zostać ukarane same lub uciec ich rodzice. Często za takie nieposłuszeństwo dzieci są bite, izolowane, przymusowo podaje się im środki psychotropowe - znam osobiście takie przypadki. I niestety to tylko część tego, co się dzieje. I to jest coś, o czym nie mamy prawa milczeć” - powie-



Rosja deportowała lub przesiedliła 19,5 tys. dzieci

działa Daria Herasymczuk w wywiadzie dla agencji Interfax-Ukraina.

Jednocześnie zaznaczyła, że dzieci na okupowanych terenach nie mają komu poskarżyć się na łamanie swych praw przez Rosjan.

„Jeśli dorośli przynajmniej czasami znajdują jakąś możliwość poinformowania, na przykład na portalu »Dzieci wojny«, że posiadają informacje o jakimś przestępstwie wobec ukraińskiego dziecka, to dzieci najczęściej nie znajdują takiego sposobu komunikacji” - wyjaśniła rzeczniczka.

Herasymczuk podkreśliła jednak, że jeśli dziecko ma dostęp do internetu, może wejść na portal „Dzieci wojny” i opowiedzieć o tym, co się z nim stało. Dzięki temu można dowiedzieć się o takich przypadkach i pomóc.

W czwartek szef biura prezydenta Ukrainy Andrij Jermak poinformował, że 23 ukraińskich dzieci i nastolatków zostało uratowanych z okupowanych przez Rosję obszarów Ukrainy i przewiezionych na terenach znajdujących się pod kontrolą Kijowa.

W piątek pierwsza dama USA Melania Trump ogłosiła, że dzięki współpracy z Rosją, w odpowiedzi na jej list dotyczący wywiezionych do Rosji ukraińskich dzieci, w ciągu ostatniej doby ośmioro dzieci powróciło do rodzin.

List pierwszej damy USA do Putina na temat ukraińskich dzieci został przekazany rosyjskiemu przywódcy podczas szczytu prezydentów USA i Rosji na Alasce.

Władze Ukrainy informowały, że Rosjanie nielegalnie deportowali lub przymusowo przesiedlili do Rosji i Białorusi ponad 19,5 tys. dzieci wbrew konwencji genewskim. Finansowane przez władze badania wskazywały, że liczba deportowanych dzieci może być bliższa 35 tys. - podała agencja Reutersa. PAP

Noblistka zapowiada koniec reżimu Nicolasa Maduro

oprac. Karolina Wrońska
Caracas

Laureatka tegorocznej Pokojowej Nagrody Nobla Maria Corina Machado oświadczyła, że jej wyróżnienie będzie dla Wenezuelczyków zachętą do kontynuowania walki o demokrację.

W wywiadzie opublikowanym na łamach argentyńskiego dziennika „La Nacion” Maria Corina Machado, liderka wenezuelskiej opozycji demokratycznej oświadczyła, że „dni Nicolasa Maduro, jako absolutnie izolowanego od społeczeństwa prezydenta Wenezueli, są policzone”.

Machado podkreśliła, że od czasu wyborów z 28 lipca 2024 roku, uważanych przez demokratyczną opozycję za sfałszowane, w Wenezueli

„rozpoczął się proces nieodwracalnej izolacji i upadku rządu Nicolasa Maduro”.

Maria Corina Machado, zmuszona przez reżim prezydenta Maduro do działania w podziemiu, wyraziła uznanie dla „zdecydowanej postawy prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa wobec karteli narkotykowych”.

Nawiązała przy tym do działań amerykańskiej marynarki wojennej na Morzu Karaibskim przeciwko statkom handlarzy narkotyków. „Zdecydowane działania prezydenta Donalda Trumpa i rządu USA, zmierzające (na Morzu Karaibskim) do rozbicia karteli narkotykowych, całkowicie zmieniły dynamikę wydarzeń” - stwierdziła przywódczyni wenezuelskiej opozycji. PAP

O godność na wakacjach. Niepełnosprawni jak turyści drugiej kategorii

Małgorzata Oberlan

Brak zjazdu nad morze czy jezioro, niedostępne toalety, nieczynne windy i podnośniki, za wysokie krawężniki - to tylko początek długiej listy barier. Osoby niepełnosprawne wciąż są w Polsce turystami drugiej kategorii. Czy kampania podjęta przez posłankę Iwonę Hartwich to zmieni? Czy następne wakacje będą lepsze?

Nie będzie łatwo. Jest duży opór gmin turystycznych przed zmianami - mówi Iwona Hartwich (KO), posłanka z Torunia. Taką refleksję ma po pierwszych kontaktach z władzami samorządowymi gmin, do których pod koniec sierpnia wystosowała list otwarty. Otwarte w pewnym stopniu są te władze, które zaprosiły na rozmowy. Oporu można się spodziewać tam, gdzie jest brak reakcji albo pojawia się odpowiedź: „Nie da się tak od razu”.

Hartwich w swoim liście adresowanym do wszystkich gmin turystycznych w Polsce zaapelowała o trzy podstawowe sprawy. Po pierwsze, o zapewnienie w każdej miejscowości nadmorskiej i w każdym dużym kurorcie turystycznym co najmniej jednego w pełni dostępnego wejścia do wody osobie poruszającej się na wózku inwalidzkim.

Po drugie, o uwzględnienie potrzeb osób z niepełnosprawnościami w planach zagospodarowania przestrzennego i inwestycjach turystycznych. Trzecim postulatem natomiast jest wykorzystanie płat klimatycznych oraz funduszy unijnych na likwidację barier architektonicznych w miejscach wypoczynku.

- Zapewnienie dostępu do plaży czy kąpieliska osobom z niepełnosprawnościami nie jest łaską. To obowiązek wobec obywateli - podsumowała posłanka z Torunia. I po apelu ruszyła do pracy - na spotkania z poszczególnymi samorządami. Była już w kilku miejscach nad morzem, planuje kolejne spotkania.

Nie byłoby apelu posłanki i rozpoczętej kampanii, gdyby nie liczne sygnały, które dostawała przez całe wakacje. Zresztą, kolejne już takie. Sama jest matką niepełnosprawnego Jakuba, poruszającego się na wózku. Od lat walczy o poprawę sytuacji osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów. Wie, na co się teraz po-



**Czas skończyć z barierami
na polskich plażach!**

Posłanka Iwona Hartwich z Torunia (KO), mama niepełnosprawnego Jakuba i aktywna działaczka na rzecz poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, wystosowała list otwarty do władz wszystkich gmin turystycznych w Polsce. Podjęła walkę o dostępność infrastruktury dla niepełnosprawnych - zaczęła cykl spotkań

rywa, ale jeśli nie dziś, to kiedy?!

A tymczasem niepełnosprawni i ich opiekunowie ślą kolejne zgłoszenia i skargi. Wyłania się z nich obraz kraju, w którym traktowani są jak obywatele drugiej kategorii. „Może dlatego, że za mało się na nas zarabia” - konstatują smutno niektórzy.

„Jestem w sanatorium w Kołobrzegu. Spacer nad morzem niemożliwy”

Wrzesień. „Jestem w sanatorium w Kołobrzegu. Niestety, spacer nad samym morzem niemożliwe. Nie ma jak wózkiem zjechać” - daje znać posłance Aneta.

W mediach społecznościowych reakcja natychmiastowa. „Byłam, potwierdzam” - pisze Romana. „To prawda” - pisze Darek. „Dobrze, że ktoś się za to wziął. Niedostosowane bywają nawet te ośrodki, które teoretycznie mają podpisane umowy z PFRON-em i biorą grubą kasę za turnus. A tymczasem nie mają dostosowań, a rehabilitacja w nich nie spełnia żadnych norm. To są wyjazdy wakacyjne za kasę PFRON-u. Wszyscy o tym wiedzą, a nikt głośno nie mówi” - dorzuca Agata.

Lipiec i sierpień. „Ja z synem (niepełnosprawnym) byłam

w Dźwirzynie. Tam również nie ma zejścia dla niepełnosprawnych. Owszem, jest takiego tylko kawałek. Ale co dalej? Byłam w tej sprawie w miejscowym urzędzie. Pani sobie zapisała ten problem i kazała mi jeszcze pisać do Kołobrzegu, bo oni tam podlegają” - relacjonuje pani Ewa.

- Świnoujście, Międzyzdroje, Mrzeżyno, Dźwirzyno, Kołobrzeg, Stegna, Jantar, Kąty Rybackie, Sztutowo, Sopot, Gdynia... Z tych nadmorskich miejscowości tylko Gdynia ma plażę naprawdę dostosowaną dla potrzeb osób z niepełnosprawnościami: z kompleksem zjazdów aż do samego morza, toaletami i przebieralniami przy samej plaży. Pozostałe miejscowości, nawet jeśli coś mają, to są to pseudozjazdy o długości 2-3 metrów. W najlepszym razie, jak w Świnoujściu, jest kilka zjazdów, nawet z platformami, ale do połowy plaży. Największym rozczarowaniem był dla mnie Kołobrzeg, który mieni się największym uzdrowiskiem w Polsce. Jest wprost naszpikowany barierami” - to opinia innej matki osoby niepełnosprawnej.

„Jest to ogromny problem nad polskim morzem. Przykładem jest Rewal. W kwietniu 2025 roku oddano tam nowe, wygodne zejście z 57 schodami.

Ale niedostępne dla osób niepełnosprawnych” - opisuje pani Anna.

Nie chodzi tylko o morze. I nie tylko o osoby na wózkach...

W przywoływanym Trójmieście nie tylko dostęp do morza jest problemem. Wykluczeni w tym turystycznym mieście czują się ludzie z różnymi typami niepełnosprawności i w różnych jego rejonach.

„W przypadku Trójmiasta jest jeszcze jeden aspekt dostępności dla niepełnosprawnych: perony SKM. Mam niewiódzącą, dorosłą córkę i całe szczęście, że mój mąż ma jeszcze siłę wziąć ją pod ramiona i przesać ją pod przepaść, która ziele między wagonem a peronem - doświadczyliśmy tego w Sopocie i Gdyni. W nowych pociągach też nie ma lekko - wyjście jest o jakieś 20-30 cm niżej niż peron i do tego ta przerwa między stopniem a krawędzią peronu. Być może mieszkańcy Trójmiasta już się z tym pogodzili, ale dla przyjezdnych to szok. Jak radzą sobie seniorzy czy osoby z ograniczeniem ruchowym? Nie mam pojęcia” - opisuje matka z Kujańsko-Pomorskiego.

A przecież wakacje to nie tylko morze, ale i jeziora, uzdro-



Iwona Hartwich z synem

wiska, góry, turystyka miejska. I tutaj lista barier i najwzwyklejszych upokorzeń jest długa. Po cząwszy od banalnych dla kogoś zdrowego spraw typu dostęp do WC.

„Mój mąż ma urostomię. Pojechaliśmy do Torunia pociągiem i wysiedliśmy na dworcu Toruń Miasto. Tak nam radzono, bo najbliższej starówki. Jest w remoncie. Toalety przyzwoitej brak, tylko jakaś budka. Chcieliśmy dojść do starówki, ale mąż nie wytrzymał. Woreczki opróżniał w krzakach” - wspomina letnią wycieczkę Beata.

**Jakie będą kolejne wakacje?
„Są deklaracje”**

Historie, relacje, sygnały można by mnożyć. Niedostępność turystyczna w Polsce to skutek długich lat zaniedbań. Niestety, także ostatnich, kiedy to wiele gmin korzystało z unijnych dotacji na rozwój swojej bazy, atrakcji etc. Już na etapie projektowania nowych inwestycji czy modernizacji starych „zapominano” o realnym ich dostosowaniu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Realnych, bo jakieś podstawowe wymogi jednak się spełnia.

Pierwsze z cyklu spotkań z samorządami gmin turystycznych posłanka Iwona Hartwich

odbyła z przedstawicielami Gdańska i Sopotu. Nie była na nim sama. Towarzyszyła jej posłanka Henryka Krzywonos oraz dwie matki niepełnosprawnych dzieci: Marzena Staneiewicz i Maja Iwińska. Jakie refleksje na gorąco?

- Cóż, w Sopocie mamy kładkę do morza jedyną taką całą Polsce. Pod względem dostępności dla osób z niepełnosprawnością i komfortu może być wzorem dla każdej miejscowości. I tyle. Ze strony Gdańska plan jest taki, aby powstała chociaż jedna tego typu także u nich. Będzie kolejne spotkanie w tej sprawie, po sprawdzeniu możliwości. Pani prezydent Gdańska ma być ze mną w kontakcie - przekazuje posłanka.

Generalnie, oporne na zmiany gminy turystyczne czy uzdrowiskowe lubią mówić: postulaty słuszne, ale skąd wziąć na to pieniądze? Tutaj odpowiedź posłanki jest jednak natychmiastowa. Po pierwsze, niektóre rozwiązania są proste i niedrogie. Po drugie, gminy pobierają opłaty klimatyczne. Po trzecie zaś - są beneficjentami dotacji z Brukseli także na rozwój turystyki.

- I przynajmniej część tych środków powinna być przeznaczana na likwidację barier - podkreśla konsekwentnie Iwona Hartwich. ©©

System kaucyjny może dobić branżę. Najbardziej ucierpią pracownicy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Problemem jest też system kaucyjny, który może dobić branżę handlową - mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Sieci hurtowe mają mniej klientów - widać to doskonale na przykładzie Makro

Strefa Biznesu: Sieć Makro Cash & Carry Polska zamknęła 4 hurtownie. Według wcześniejszych zapowiedzi spółki pracę może stracić w sumie nawet kilkaset osób. Zwolnienia już jakiś czas temu ogłosiły też inne znane sieci, np. Castorama, Carrefour czy Grupa Eurocash. Co się dzieje na rynku, dlaczego duże sieci handlowe zwalniają? Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”: Według mnie sieci hurtowe mają dużo mniej klientów. Widać to doskonale na przykładzie Makro. W dużych sieciach hurtowych kupowali głównie mali przedsiębiorcy, którzy teraz są tak „dojechani” wysokimi kosztami prowadzenia działalności, że ograniczyli zakupy lub wręcz zamknęli działalność. Poza tym problem polegał też na tym, że oni w tych dużych sieciach kupowali bardzo często po nieco wyższych cenach, niż oferowały inne markety. Krótko mówiąc, mamy tu system naczyń połączonych - z tego



„Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym” - mówi Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności” (na zdjęciu)

względem, że mali odbiorcy kupują mniej w sieciach hurtowych, bo muszą ograniczać koszty, to te duże sieci muszą dziś przeprowadzić reorganizację, w tym zwolnienia. A jeśli chodzi np. o sieć hipermarketów Carrefour, to tu główną przyczyną problemów jest to, że klientów przejmują dyskonty. Z pewnością znaczenie ma też to, że dyskonty ponoszą niższe koszty utrzymania obiektu niż te największe sieci, które muszą utrzymywać hale. Hipermarketom jest dziś bardzo trudno konkurować z dyskontami. Kolejnym problemem jest system kaucyjny, który już obowiązuje. Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym.

Największymi ofiarami systemu kaucyjnego mogą być pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy w sklepach

Dlaczego system kaucyjny uderzy w branżę handlową? Mały sklep musi dopłacić od 1,5 tys. do 2 tys. zł co miesiąc, żeby obsłużyć ten system. Niektóre firmy już zapowiedziały, że nie będą kupować czy wynajmować automatów, ale będą przeprowadzać segregację ręcznie. Obawiam się, że największymi ofiarami tego systemu będą pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy. Zastanawiam się, czy jako organizacja związkowa nie podjąć jakichś działań.

Jakich działań? Chodzi o to, żeby pracownicy dostawali dodatkowe pieniądze?

Tak. Chodziłoby np. o wprowadzenie regulacji, która przewidywałaby dodatkowe wynagrodzenie za dodatkową pracę związaną z obsługą systemu kaucyjnego. Ale na razie przyglądamy się, jak ten system jest wprowadzany i jak działa, zbieramy informacje na ten temat. Obawiam się jednak, że sytuacja może być bardzo trudna, bo generalnie pracodawcy tną koszty, w tym zatrudnienia i nie przyjmują nowych pracowników. Te osoby, które pracują w sieciach handlowych, już teraz są obciążone pracą do granic możliwości, a obsługa systemu kaucyjnego to dodatkowa robota, za którą nie dostaną ani grosza. Za chwilę nie będzie nas miał kto obsłużyć w sklepie, bo ci pracownicy, którzy są, za chwilę będą tak przeciążeni, że będą rezygnować z pracy. Już teraz w sieciach widzimy, że na kilka do-

stępnych kas otwarta jest jedna i ustawia się do niej wielka kolejka. Kasy samoobsługowe niestety nie rozwiązały problemu braku pracowników.

W handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników, zatrudnienie w miastach wspierają Ukraińcy

Ilu pracowników brakuje w handlu? Szacujemy, że w handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników. Gdyby nie osoby z Ukrainy, to przyznam, że nie wiem, kto by pracował w sklepach w miastach. Praca w sieci sklepów spożywczych jest mało płatna i bardzo ciężka pod względem fizycznym. Decydują się na nią te osoby, które już nie mają innej opcji. Z tego względu, że w miastach

jest więcej możliwości zatrudnienia za lepsze pieniądze, pracę w sieciach handlowych przyjmują tam bardzo często właśnie obcokrajowcy.

Czy to oznacza, że osoby, które dziś tracą pracę w dużych sieciach handlowych, bez problemu ją znajdą? Według mnie, nie jest aż tak różowo. Musimy spojrzeć dużo szerzej na gospodarkę - wiele firm z różnych innych sektorów zwalnia. Problemy ma branża motoryzacyjna czy metalowa, wszystkie branże energochłonne mają kłopoty. Jeśli na rynku pojawi się więcej bezrobotnych, to oni w pierwszej kolejności będą się decydować na pracę najmniej płatną i najszybciej dostępną, czyli właśnie w handlu.

Sieciom handlowym zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z uprawnień urlopowych i byli w pełni dyspozycyjni

W tym roku po raz pierwszy Wigilia będzie wolna od handlu, ale za to - zgodnie z ustawą - 3 niedziele przed Wigilią będą handlowe. Jednocześnie pracownicy handlu nie będą mogli pracować w grudniu więcej niż w dwie niedziele. Czy te regulacje da się pogodzić w praktyce?

Grudzień w handlu będzie bardzo ciekawy. Mam niestety duże obawy, że będzie trudno pogodzić te regulacje. Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Na tym tle może dochodzić do różnych przykrych sytuacji i nadużyć. Przeciętny, który w swoim założeniu miał pomóc pracownikom handlu, paradoksalnie mogą im zaszkodzić. ©©

FOT. L. NENOW/POLSKA PRESS

12 miliardów złotych i podwojenie produkcji. Boom w polskim przemyśle kolejowym trwa

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskapress.pl

Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdrożenie rozpoczęliśmy już kilka lat temu, mówi Strefie Biznesu Robert Tańkowski, wiceprezes Pesy ds. finansowych.

Strefa Biznesu: Co słychać w Pesie? Nad czym firma teraz pracuje? Podobno polscy producenci pojazdów szynowych mają ręce pełne roboty. Robert Tańkowski: Zamówień w Pesie mamy w tej chwili rzeczywiście sporo, podobnie jak nasi krajowi i zagraniczni konkurenci. Łączna wartość podpisanych kontraktów do realizacji przekroczyła już 12 mld zł. W tym świetle decyzje o zwiększeniu mocy produkcyjnych w Bydgoszczy były jak najbardziej uzasadnione. Cieszy nas, że jak dotąd rozbudowa mocy produkcyjnych przebiega terminowo i zgodnie z budżetem, dając szansę na dwukrotny wzrost produkcji już w najbliższych latach.

Ważniejszy jest rynek polski czy rynek zagraniczny? W dzisiejszym portfelu Pesy obydwa rynki są tak samo ważne. Jako polski producent zawsze będziemy związani z rynkiem krajowym – przewoźnikami regionalnymi, Intercity oraz kolejami samorządowymi i polskimi miastami. W ostatnich latach Pesa potrzebowała wyraźnego zwiększenia skali działalności. Wtedy w kraju było zdecydowanie mniej zamówień niż w chwili obecnej, a dynamiczne wejście na rynki zewnętrzne dało szerszy rozmach naszej produkcji. W szczególności w Czechach i Rumunii pojawiły się duże zamówienia, długie serie, które przyspieszyły wdrożenie nowych platform. Dzisiaj Pesa nie jest już firmą butikową, która uruchamia nowe projekty wdrożeniowe dla kilku czy kilkunastu sztuk. Wprowadzając na rynek nowe platformy postawiliśmy na nowoczesne technologie, w szczególności na technologie laserowego cięcia i spawania, co pozwoliło nam zbudować nadwozie sko-

rupowe i ustandaryzować procesy. Nie bez znaczenia dla mnie, jako finansisty, pozostaje też aspekt finansowy. Rynki zagraniczne, poza skalą, dają nam też możliwość bardziej świadomego zarządzania ryzykiem kursowym poprzez bilansowanie wpływów i wydatków walutowych w długim okresie.

Seryjna produkcja w Pesie to ile sztuk? Interesują nas długie serie, rzędu 50-100 pojazdów, bo pozwala to uzyskać pełne efektywności z technologii, które wdrożyliśmy w ostatnich latach. Oczywiście tam, gdzie zakres zmian w projekcie jest akceptowalny, a platforma jest już dobrze znana nam i klientowi przystępujemy również do mniejszych przetargów.

A na rodzimym rynku, kto jest największym klientem? W Polsce bardzo intensywnie pracujemy z kolejami samorządowymi. Cały czas utrzymujemy dobre relacje z PKP Intercity. W segmencie kolejowym pozyskaliśmy i realizujemy zamówienia dla takich klientów jak: Koleje Dolnośląskie, Koleje Wielkopolskie, Łódzka Kolej Aglomeracyjna, Koleje Mazowieckie. To są najwięksi klienci, dla których w tej chwili pracujemy z ciężkim taborem szynowym. Oczywiście nie zapominamy też o naszych pięknych miastach, które zamawiają w Pesie tramwaje: Kraków, Chorzów, Wrocław, Toruń. Cały czas intensywnie pracujemy z tymi klientami. W najbliższych latach właśnie do tych miast dostarczymy duże floty pojazdów.

W obydwu segmentach, kolejowym i tramwajowym widicie znaczący wzrost zamówień? Po nieco gorszym okresie na rynku, pomiędzy 2020 a 2023 rokiem, obecnie widać wyraźnie, że kolej w Polsce i w Europie mocno przyspieszyła. Wskaźniki wzrostu w najbliższych latach utrzymają się na poziomie 5-6 proc. Dotyczy to zarówno taboru, jak i infrastruktury. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o wskaźniki. Pojazdy Pesy wygrywają na rynku designem i światowym poziomem techniki. Intensywnie pracujemy również nad rozwojem i adaptacją napędów wodorowych, które już za chwilę trafią do pojazdów pasażerskich.

Co to znaczy „za chwilę”? Kto chce kupić pojazd z napędem wodorowym? Nie jest tajemnicą, że pracujemy obecnie nad koncepcją



FOT. DOROTA MARIŃSKA/POLSKA PRESS

Restrukturyzacja operacyjna Pesy zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju, przekonuje Robert Tańkowski

pojazdu pasażerskiego o napędzie wodorowym dla Dolnego Śląska. Ten zeroemisyjny projekt wspiera również Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Czym generalnie wyróżniają się lokomotywy Pesy? Na czym opieracie czy będziecie opierać przewagi konkurencyjne? Lokomotywa Gama 3.0, którą prezentowaliśmy na Międzynarodowych Targach Kolejowych TRAKO 2025, jest docelową lokomotywą, którą aktualnie oferujemy. Na podstawie doświadczeń eksploatacyjnych, które zebraliśmy w pierwszym okresie użytkowania lokomotyw Gama, poprawiliśmy funkcjonalność i walory eksploatacyjne tego pojazdu. Segment lokomotyw w Pesie ma już kilkanaście lat i cieszą się one dużym zainteresowaniem. Oprócz tego, że jest to lokomotywa trakcyjna, zasilana napięciem elektrycznym, posiada też wbudowany moduł spalinowy, który pozwala operować na odcinkach, gdzie nie ma trakcji lub na końcówkach tras i na bocznicach. Operator nie jest zmuszony do sprzęgania ze składem dodatkowej lokomotywy manewrowej, może wykonać wszystkie operacje jedną lokomotywą. Nasze Gamy 3.0 zdecydowanie wyróżniają wielosystemowość i umiejętność łączenia różnych napędów, z wodorem włącznie.

W Pesie sporo się dzieje. Poza tym, że jest dużo pracy, rozbudowujecie zakład. Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdroże-

nie rozpoczęliśmy już kilka lat temu. Od 2020 roku zmieniliśmy definicję naszych rynków geograficznych, technologie i platformy produktowe, ustabilizowaliśmy procesy finansowe. Powstał również bardzo ciekawy plan inwestycyjny, który wdrożyliśmy przy wsparciu naszego inwestora.

Co to za inwestor i na czym polegało to silne wsparcie? Sprowadzało się głównie do dofinansowania działalności? Właścicielem Pesy od 7 lat pozostaje Polski Fundusz Rozwoju. Środki, które PFR zainwestował w Pesę, miały cel inwestycyjno-rozwojowy. Nigdy nie były to bezzwrotne subsydia, nawet w okresie pandemii. Jak widać, z perspektywy czasu inwestycja w Pesę okazała się sensowna. Restrukturyzacja operacyjna zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju.

Wracając do rozbudowy zakładu. Na jakim etapie jesteście? Zakończyliśmy właśnie budowę hali konstrukcyjnej, która powstała w bardzo krótkim czasie – od stycznia do maja w zasadzie zamknęliśmy stan surowy. W chwili obecnej hala została już uruchomiona i rozpoczynamy w niej pierwsze operacje. Równolegle budujemy dwie kolejne hale: halę cross-dock, która będzie stanowiła istotny element łańcucha dostaw oraz połączoną z nią halę montażu pojazdów.

Wspomniał pan o podniesieniu mocy produkcyjnych. Ono będzie wiązało się ze zwiększeniem zatrudnienia, czy bardziej jednak z automatyzacją? Oczywiście będzie się to wiązało ze zwiększeniem zatrudnienia. Automatyzacja pozwala nam zwiększać moce produkcyjne szczególnie na etapie budowy konstrukcji, ale np. w fazie montażu, podczas którego montuje się okna, podłogę,

drzwi, elementy wnętrza pojazdu, napęd i pozostałe komponenty praca ludzka jest niezbędna. Nasze zapotrzebowanie na pracowników, przy dwukrotnym zwiększeniu produkcji, jest zdecydowanie większe niż chociażby 2 czy 3 lata temu. Tylko w tym roku planujemy zatrudnić około 400-500 osób. Mniej więcej połowę tego planu już zrealizowaliśmy. Realizujemy to progresywnie, w odniesieniu do tempa rozwoju inwestycji i wzrostu produkcji.

Nie macie problemów ze znalezieniem nowych pracowników? Ogólnie branża kolejowa trochę jednak narzeka na braki kadrowe. Rzeczywiście rekrutacja pracowników zwłaszcza na dużą skalę i przy zmieniającym się profilu kompetencji nie jest łatwa, ale nasz dział HR radzi sobie na kilka sposobów. Rekrutujemy, wdramy i szkolimy pracowników na czas, adekwatnie do potrzeb.

A jak duży udział finansowy mają w inwestycjach generalnie środki przeznaczone na innowacje, badania? Pesa w tym i w następnym roku wyda ponad 500 mln zł na inwestycje rzeczowe tzn. na inwestycje technologiczne i prace budowlano-montażowe. Równocześnie, jak już wspominałem, wdramy nowe rozwiązania techniczne, nowe platformy pojazdów. Przeznaczamy więc coraz większe środki na innowacje, badania i rozwój. To w zasadzie proces ciągły. Zawsze są to jednak projekty z określonym założeniem zwrotu i rentowności.

A teraz pytanie z trochę innej beczki. Czy Pesa odpowie na apel premiera Donalda Tuska, który zaprosił polskich producentów do wzięcia udziału w przetargu na pociągi dużych prędkości? Pesa udowodniła już, że potrafi być wiarygodnym partnerem. Oczywiście wymaga to określonej wiedzy technicznej i odpowiedniego doświadczenia eksploatacyjnego. Mamy świadomość, gdzie jest nasze miejsce, jakie są oczekiwania i jaka jest ścieżka dojścia. Wzrost prędkości to warunek konieczny. Już dzisiaj realizujemy tego typu projekty. Może jeszcze nie w tych przedziałach prędkości, o których mówił pan premier i których wymaga współczesna kolej.

Jaką maksymalną prędkość możecie obecnie zaoferować? W tej chwili w Pesie powstaje pierwszy pojazd, który poje-

dzie z prędkością 200 km/h. Naszym klientem jest w tym przypadku czeski RegioJet, który będzie eksploatował ten pojazd na trasie Praga-Brno.

A wyższe prędkości? Kiedy będziecie na nie gotowi? Szef Rady Ministrów mówił o prędkościach na poziomie 320-350 km/h. Kiedy będziecie mogli sobie na nie pozwolić? Naturalną konsekwencją jest rozwinięcie platformy 200 km/h do prędkości 230-250 km/h. To jesteśmy w stanie zrealizować samodzielnie. Natomiast osiągnięcie prędkości na poziomie 320-350 km/h, z jaką nikt jeszcze w Polsce nie jeździł, wymaga już innych technologii i nowej infrastruktury. Jest to jak najbardziej możliwe, ale wymaga partnerstwa. Na taki scenariusz też jesteśmy gotowi.

RegioJet to bardzo ciekawy przypadek. Czeski przewoźnik rozszerza działalność nad Wisłą i kupuje polską lokomotywę. Macie zamówienie od konkurenta naszego narodowego przewoźnika. Jednocześnie PKP Intercity również daje Pesie zlecenia. Wspomniane szybkie składy, które produkujemy dla RegioJet są dedykowane dla czeskiej trasy Praga-Brno. Podobnie jak pojazdy typu 655 dostarczone przez Pesę wożą pasażerów w rejonie Pragi. Rynek czeski, w porównaniu z rynkiem polskim, znacznie wcześniej się zliberalizował. Operator najpierw wygrywa tam obsługę trasy, a potem znajduje dostawcę pojazdów, jeżeli nie posiada takich pojazdów. Od wielu lat dostarczamy pojazdy zarówno dla PKP Intercity jak i RegioJet. To zupełnie normalna, konkurencyjna sytuacja, a wszystkie zamówienia wygrywamy w systemie zamówień publicznych.

A gdyby RegioJet zamówił w Pesie tabor do obsługiwanego przewoźników w Polsce, to jak rozumiecie, jesteście otwarci na taką propozycję? Szanujemy wybory naszych klientów. Nie ograniczamy ich w żaden sposób. Pracujemy na otwartym rynku w transparentny sposób. Intensywnie rozwijamy relacje ze wszystkimi klientami, którym odpowiadają produkty Pesy i nasza specyfikacja techniczna. Jesteśmy firmą o zasięgu międzynarodowym. Polska, Europa Centralna, Południowa, a także Zachodnia to nasze naturalne rynki zbytu i na tych rynkach czujemy się najlepiej. ©©

Koncerny alkoholowe nie mogą być ważniejsze niż zdrowie Polaków

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Lewica wypowiada wojnę alkoholowi - i to w najmocniejszym możliwym wydaniu. Po nocnych awanturach, atakach na ratowników i wypełnionych po brzegi SOR-ach Włodzimirz Czarzasty mówi wprost: Polska tonie w alkoholu, który dziś łatwiej kupić niż leki. Dlatego partia chce nie tylko zakazu nocnej sprzedaży, ale też blokady alkoholu na stacjach benzynowych, ograniczeń w internecie i całkowitego zakazu reklam. „To walka o zdrowie Polek i Polaków - koncerny nie mogą być ważniejsze niż życie ludzi” - podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Strefa Biznesu: Panie Marszałku, co skłoniło Lewicę do ponownego podjęcia tematu ograniczeń sprzedaży alkoholu nocą?

Włodzimirz Czarzasty: Lewica pracowała w rządzie nad regulacją dostępności alkoholu. W resorcie zdrowia prace legislacyjne koordynował wiceminister Wojciech Konieczny. Prace nie zostały sfinalizowane. W tym czasie doszło do zamieszania na posiedzeniu Rady Warszawy. Działania radnych, którzy odrzucili projekt Lewicy wprowadzający zakaz sprzedaży alkoholu w okresie ciszy nocnej, wywołały sprzeciw społeczny. Dlatego Klub Lewicy złożył w Sejmie kompleksowe rozwiązania. Chcemy wprowadzenia nie tylko zakazu nocnej sprzedaży alkoholu, ale również zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, czy całkowity zakaz reklamy alkoholu. Kolejne rozwiązanie to regulacja sprzedaży alkoholu przez internet. Chcemy, aby zakup w internecie był możliwy. Ale odbiór powinien odbywać się w punkcie stacjonarnym po okazaniu dowodu. Nie akceptujemy rzeczywistości, w której młody człowiek może zamówić sobie flaszkę do automatu paczkowego. Przeraża mnie fakt, że w Polsce alkohol jest 10 razy łatwiej kupić niż leki. Liczba punktów sprzedaży alkoholu wynosiła ponad 119 tys., czyli na 1 punkt sprzedaży przypada 303 mieszkańców. Mamy jeden sklep z alkoholem na 303 mieszkańców. Dla porównania na jedną aptekę przypadało średnio 2,9



FOT. FOTO LEWICA

„Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje jednak przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków” - mówi wicemarszałek Sejmu Włodzimirz Czarzasty

tys. osób. To rzeczywistość postawiona na głowie.

W wielu badaniach i raportach wskazuje się, że nocna sprzedaż alkoholu sprzyja przemocy domowej, awantom ulicznym i wypadkom. Czy spodziewa się pan, że nowa ustawa szybko przełoży się na poprawę bezpieczeństwa publicznego?

Takie są doświadczenia w miastach, gdzie zdecydowano się na takie rozwiązanie. Dotyczy to na przykład Krakowa. Komunikaty policji są w tej sprawie jednoznaczne. Również stołeczna policja jednoznacznie wypowiadała się na temat przewidywanego pozytywnego wpływu ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu na bezpieczeństwo publiczne. Dziś Szpitalne Oddziały Ratunkowe (SOR-y) są wypełnione osobami, które przesadziły z piciem. Utrudnia to dostęp do pomocy medycznej innym potrzebującym wsparcia. Skandalicznym aspektem problemu są ataki na ratowników medycznych przez osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu.

Dlaczego też chcecie zakazać reklamy alkoholu?

Reklama alkoholu promuje pozytywny wizerunek picia

wśród młodzieży. Analogiczne rozwiązania od dekad obowiązują na rynku wyrobów tytoniowych. Dzisiaj mało kto pamięta, że kiedyś reklamy papierosów były powszechne. Zakaz reklamy alkoholu to ważny element skutecznej polityki antyalkoholowej. Na takie rozwiązanie zdecydowały się na przykład Litwa i Norwegia.

Czy może Pan podać przykłady państw, które już wprowadziły podobne ograniczenia i jakie tam były efekty?

Na rozwiązania podobne do naszych propozycji zdecydowała się wspomniana już Litwa. Kilkanaście lat temu Litwini wypijali rocznie 15 litrów czystego alkoholu. Znacznie powyżej średniej europejskiej. Nasi sąsiedzi zdecydowali się na pakiet rozwiązań wprowadzający między innymi zakaz sprzedaży alkoholu w określonych godzinach i zakaz jego reklamy. Efekty są wymierne. Konsumpcja spadła o jedną trzecią. Według WHO i litewskiego Ministerstwa Zdrowia, śmiertelność z powodu chorób i wypadków związanych z alkoholem zmniejszyła się o 20-25% w pierwszych latach po reformach. Policja odnotowała spadek udziału nietrzeźwych kierowców w wypadkach.

Krytycy twierdzą, że ograniczenia uderzą w małe sklepy. Co pan na to?

Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje jednak przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków.

W Warszawie radni KO najpierw odrzucili projekt zakazu nocnej sprzedaży alkoholu na terenie miasta, który poparli w konsultacjach społecznych 80 proc. warszawiaków. W zamian zaproponowali bardzo ograniczony pilić w Śródmieściu i na Pradze-Północ. Czy w pana ocenie radni KO w Warszawie zawiedli mieszkańców?

Kluczowe jest to, jak oceniają te działania sami mieszkańcy. Zdecydowanie negatywnie. Wielu wyborców Platformy przecierało w Warszawie oczy ze zdumienia. Wielu nie czuło się reprezentowanych przez radnych, na których przecież wcześniej głosowali. To jest poważny problem polityczny. Kiedy wyborca odkrywa, że jego przedstawiciele nie reprezentują jego poglądów, przeciwnie głosuje za rozwiązaniami, które są mu obce. Jestem przekonany, że posłowie PO w Sejmie będą otwarci

na poparcie projektu ustawy Lewicy. Byłaby to jakaś forma rehabilitacji wobec wyborców.

Radni KO twierdzą, że kierowali się obawami o powstanie melin, gdzie alkohol będzie sprzedawany nielegalnie - czy uważa pan, że te obawy są uzasadnione?

Mam wrażenie, że to wspomnienia z przeszłości. Oczywiście każda regulacja powoduje nowe wyzwania dla policji w zakresie bezpieczeństwa. Ale przypomnę, że stołeczna policja zdecydowanie pozytywnie oceniła przewidywane skutki przyjęcia uchwały radnych Lewicy dla bezpieczeństwa publicznego.

Gdy wasz projekt w Radzie Warszawy został odrzucony, wiceprezydent Jacek Wiśnicki z Polski 2050 podał się do dymisji, mówiąc, że nie chce być „twarzą takich scen” - jak pan komentuje to odejście?

Jedni twierdzą, że pan wiceprezydent już wcześniej skłaniał się ku dymisji, inni że działał pod wpływem chwili. Dla mnie ważniejsza jest postawa prezydenta Trzaskowskiego, który nie pojawił się na sesji rady miasta i nie bronił projektu swojej uchwały. W polityce można przegrać, ale trzeba walczyć.

W końcu prezydent Trzaskowski poinformował, że udało mu się przekonać radnych KO do wprowadzenia całonocnego zakazu. Co to oznacza dla Lewicy?

Zobaczymy, czy będzie większość w Radzie Miasta dla propozycji prezydenta. Poprzednio był z tym problem. Liczę na otrzeźwienie. Na pewno radni Lewicy będą wspierać inicjatywy zmierzające do ograniczenia godzin sprzedaży alkoholu.

Czy liczy Pan, że projekt Lewicy ma szansę uzyskać ponadpartyjne poparcie w Sejmie - i czy są już sygnały od polityków innych ugrupowań, że rozumieją wagę tego problemu społecznego?

Ograniczenia sprzedaży alkoholu wprowadzono w Polsce w 180 gminach. W przytłaczającej większości doświadczenia są pozytywne. Wiedzą o nich posłowie ze wszystkich partii politycznych, którzy reprezentują w Sejmie mieszkańców i mieszkańców tych gmin. Liczę na zbudowanie ponadpartyjnej koalicji Posłanki i Posłów, dla których zdrowie Polek i Polaków jest ważniejsze od zysków koncernów alkoholowych, czy też sprzedawców alkoholu. Jesteśmy otwarci na ponadpartyjny dialog w tej sprawie. ©@

Sztuczna inteligencja nie robi cudów. Firmy budzą się z iluzji

Barbara Wesola

barbara.wesola@polskapress.pl

Zarządy witały sztuczną inteligencję jako obietnicę efektywności i innowacji, a specjaliści coraz częściej rozkładają ręce.

„Magiczna AI miała być panaceum na wszystkie bóle, a bywa tylko placebo” – wyjaśnia Strefie Biznesu Radosław Mechło z BUZZcenter. Dane Massachusetts Institute of Technology (MIT) i także polskie badania „Power of AI 2025” pokazują, że największą barierą nie jest technologia, lecz brak wiedzy i realnych wdrożeń.

AI na papierze i w praktyce: od obietnic do „GenAI Divide”

Sztuczna inteligencja miała być rewolucją, która przyspieszy biznes i podniesie efektywność. Zarządy spółek szybko wpisały nawet AI do swoich strategii. Według badania EY European AI Pulse 2025 aż 65% prezesów deklaruje, że uwzględnią ją w planach rozwoju. Problem w tym, że deklaracje nie przekładają się na praktykę. Z raportu wynika, że faktycznie w codziennej pracy korzysta z niej jedynie 17% zespołów.

Jeszcze mocniejsze są dane Massachusetts Institute of Technology: mimo inwestycji w wysokości 30–40 miliardów dolarów rocznie, aż 95% firm nie widzi żadnych wymiernych efektów finansowych z generatywnej AI.

To, że raport MIT mówi dziś o 95% firm, które nie widzą jeszcze zwrotu z inwestycji w AI, to sygnał ostrzegawczy. Mocny, ale nie traktujmy go jak wyroczni. Brakuje badań tej samej skali i metodyce, więc zamiast jednoznacznych diagnoz mamy raczej obraz etapu poszukiwań i eksperymentów. Firmy testują, uruchamiają pierwsze pilotaże, sprawdzają, gdzie sztuczna inteligencja daje rezultaty, a gdzie wciąż pozostaje obietnicą. Skala wdrożeń, które można policzyć w twardym zwrocie finansowym, jest niewielka – komentuje Radosław Mechło z BUZZcenter.

MIT określa ten rozdział mianem „GenAI Divide”. To sytuacja, w której organizacje masowo testują narzędzia oparte na sztucznej inteligencji, ale tylko niewielki odsetek przechodzi od pilotażu do realnych wdrożeń. Z danych MIT wynika, że zaledwie 5% projektów AI

daje mierzalną wartość biznesową, a reszta kończy się na eksperymentach i demonstracjach.

Największą popularność zdobywają proste narzędzia konsumenckie, takie jak ChatGPT czy Copilot, które wspierają indywidualną produktywność, ale nie zmieniają bilansów firm.

Jednocześnie bardziej zaawansowane, szyte na miarę rozwiązania korporacyjne są w większości odrzucane jako zbyt kosztowne i nieodpasowane do procesów. W efekcie wiele organizacji zwiększa nakłady, nie uzyskując efektu transformacji.

Tymczasem to, co faktycznie napędza zmiany, dzieje się często poza kontrolą menedżerów IT, bo pracownicy korzystają z AI na własną rękę, tworząc zjawisko określane mianem „shadow AI”.

Polski paradoks: entuzjazm zarządów, sceptycyzm specjalistów

Podobny rozdział widać także w Polsce. Z raportu BUZZcenter „Power of AI 2025” wynika, że niemal wszyscy menedżerowie wyższego szczebla witają sztuczną inteligencję jako obietnicę innowacji i efektywności. Jednak im bliżej codziennych zadań, tym entuzjazm wyraźnie słabnie.

Entuzjazm zarządów bywa oderwany od realiów, a sceptycyzm specjalistów przesadnie ostrożny. Często podczas szkoleń słyszymy, że „AI ma robić rzecz X” i od razu mówimy, że „na dzień dzisiejszy to nie jest możliwe”. Widzimy wtedy rozczarowanie, że magiczna sztuczna inteligencja miała być panaceum na wszystkie bóle, a jest jedynie placebo, które działa tylko w ograniczonym zakresie – opowiada Radosław Mechło.

Kluczowym problemem pozostaje luka edukacyjna. Ponad 68% firm w Polsce nie prowadzi żadnych programów rozwojowych w zakresie AI, a 70% pracowników nigdy nie uczestniczyło w szkoleniu poświęconym tej technologii. Efekt? Biznes inwestuje w narzędzia, które często pozostają na półce, bo brakuje wiedzy, jak wpieść je w procesy i jak sprawić, by realnie wspierały zespoły.

Dlaczego wdrożenia kończą się fiaskiem?

Choć zarządy liczą na szybki efekt i chętnie inwestują



AI coraz częściej trafia do strategii firm, ale w codziennej pracy zespołów wciąż pozostaje wyzwaniem

w nowe narzędzia, w praktyce wiele projektów kończy się rozczarowaniem.

Najczęściej osoby decyzyjne nie mają pełnej wiedzy o procesach w organizacji, nie znają realnych możliwości narzędzi i samodzielnie decydują, co wdrażać, bez konsultacji z pracownikami, którzy mają z AI styczność. To wszystko prowadzi do złych decyzji i fiaska wdrożeń – mówi Radosław Mechło.

Ekspert podkreśla, że kluczowa jest jasna komunikacja – po co firma sięga po AI, jakie korzyści chce osiągnąć i w jakim zakresie pracownicy będą mogli z niej korzystać.

Shadow AI. Zagrożenie wynikające ze złych regulacji

Gdy oficjalne wdrożenia grzęzną w strategiach i pilotażach, pracownicy biorą sprawy w swoje ręce. Coraz częściej korzystają z ChatGPT, MidJourney czy innych narzędzi poza kontrolą działów IT. Zjawisko określane jako „shadow AI” potrafi realnie zwiększyć produktywność, ale niesie też ryzyko – od wycieku poufnych danych po naruszenia regulacyjne.

Już w zeszłym roku zbadano, że 63% użytkowników AI nie wie, w jaki sposób ich dane są przetwarzane – wynika to z raportu Microsoft Work Trend Index 2024. W praktyce oznacza to, że pracownicy, choć w dobrej wierze, przekazują systemom treści, które powinny pozostać poufne: fragmenty umów, dane klientów czy plany biznesowe.

Bez prostych zasad i szkoleń nawet najlepsza technologia może okazać się pułapką. Jasne wytyczne, jakie dane można

wprowadzać do AI, a których nie wolno, oraz podstawowa „cyberhigiena” – od czytania polityk prywatności po unikanie wklejania danych wrażliwych – stają się dziś koniecznością. Bez tego firmy nie tylko narażają się na wycieki informacji, lecz także na utratę zaufania klientów i partnerów biznesowych.

Shadow AI jest częstym zjawiskiem związanym z odgórnymi zakazami. Firmy mówią, że nie można korzystać z rozwiązań AI i albo blokują wszystkie narzędzia, albo dopuszczają tylko swoje własne, przeciętne rozwiązania. Efekt? Pracownicy przenoszą dane na prywatny komputer i tam wrzucają je do jakiegokolwiek narzędzia opartego na AI. To stwarza realne ryzyko wycieku poufnych informacji – tłumaczy Mechło.

Ekspert podkreśla, że lepszym rozwiązaniem niż zakazy jest ustalenie jasnych zasad – jakie narzędzia można stosować i jakie dane wolno przetwarzać. Wtedy AI staje się wsparciem, a nie zagrożeniem dla organizacji.

Od pilotażu do efektu. Jak powinna wyglądać skuteczna ścieżka wdrożenia AI?

Zdaniem Radosława Mechły kluczowe jest podejście krok po kroku.

Najgorsze, co można zrobić, to rzucić hasło „robimy AI wszędzie” i kupić drogie zabawki bez planu. To kończy się rozczarowaniem. Dużo rozsądniej jest zacząć od jednego lub kilku prostych procesów, które naprawdę bolą i w których efekt łatwo policzyć. Może to być skrócenie czasu odpowiedzi

w obsłudze klienta, lepsze prognozy sprzedaży czy bardziej dopasowane reklamy. Kiedy pracownicy zobaczą, że to działa i faktycznie ułatwia im życie, sceptycyzm znika i pojawia się przestrzeń na kolejne wdrożenia – tłumaczy.

Mechło podkreśla, że skuteczne wdrożenie zaczyna się od jasno określonych celów. W tym pomaga tzw. metoda Disneya: marzyciel wyznacza oczekiwania (nawet pozornie nierealne), realista sprawdza możliwości i potrzeby, a krytyk wskazuje ograniczenia. To jednak dopiero początek.

Kolejnym etapem jest „rachunek sumienia” – sprawdzenie, jakie dane ma organizacja, w jakim są stanie i jakimi zasobami dysponuje. Trzeba też określić realny budżet, najlepiej z rezerwą 20–25% i dopiero potem przychodzi czas na wybór narzędzi.

Dwa z pozoru takie same rozwiązania mogą mieć zupełnie inne możliwości. Warto pamiętać, że prawie robi wielką różnicę. Dobór nieodpowiednich narzędzi spowoduje, że wdrożenie skończy się klęską, dlatego warto korzystać z wiedzy praktyków – zauważa Mechło.

Dopiero na końcu pojawia się etap wdrożenia i edukacji zespołu. Warto przeprowadzić test „przed i po”, porównując czas wykonania zadania ręcznie i z pomocą AI. Takie ćwiczenie pokazuje namacalne korzyści i otwiera drogę do kolejnych zastosowań, np. wykorzystania AI w obszarach, na które wcześniej brakowało czasu czy zasobów.

Nadrzędnym działaniem, które spina wszystkie etapy klamrą, jest zarządzanie

zmianą. Ten element powinien być jasno komunikowany jeszcze przed rozpoczęciem pierwszego etapu i nawet kilka miesięcy po zakończeniu wdrożenia. Musi obejmować wszystkich zainteresowanych, żeby wiedzieli, co i w jakim celu jest robione, jak to zmieni ich pracę i mieli realny wpływ na te zmiany – podsumowuje ekspert.

Polska droga do zmiany. Jak działać z AI w firmach?

Technologia rozwija się szybciej niż kompetencje organizacji. Potrzebna jest edukacja pracowników, przygotowanie struktur i jasne zasady korzystania z AI.

Dobłą opcją jest włączenie w to pracowników, którzy mają korzystać z narzędzi, jeśli „góra” będzie decydowała, to może się okazać, że potrzeby będą nieodpowiednio określone – odpowiada Radosław Mechło.

W praktyce oznacza to, że zamiast inwestować w kolejne modne narzędzia, firmy powinny zacząć od prostych procesów, które przynoszą szybki i mierzalny efekt. Dopiero później można myśleć o skalowaniu. Edukacja, zarządzanie zmianą i otwartość na testy stają się fundamentem – bez nich AI w Polsce pozostanie na poziomie obietnicy, a nie realnej zmiany.

Podobne wnioski płyną także z raportu MIT – największe sukcesy odnoszą firmy, które zaczynają od małych kroków i inwestują w kompetencje ludzi, a nie tylko w technologię.

Okno możliwości szybko się zamyka

MIT ostrzega, że czas na eksperymenty powoli się kończy. W ciągu najbliższych 12–18 miesięcy wiele firm na świecie wiąże się z dostawcami rozwiązań AI, a późniejsza zmiana będzie trudna i kosztowna. To oznacza, że decyzje podejmowane teraz przesądzą, kto znajdzie się po właściwej stronie „GenAI Divide”.

Albo AI stanie się tylko modnym hasłem w prezentacjach zarządów, albo zostanie potraktowane strategicznie – z inwestycją w ludzi, procesy i mądre dobrane narzędzia. Kto wyciągnie wnioski i zacznie działać już dziś, może znaleźć się w gronie tych 5% firm, które naprawdę potrafią przełożyć sztuczną inteligencję na realną wartość biznesową. ©

FOT. SZYMON STARNAWSKI/POLSKA PRESS

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI	• mieszkania - sprzedam • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe
HANDLOWE	• AGD • RTV		

AUTOREKLAMA



REKLAMA 0011413836

Podlaskie Centrum Rolno-Towarowe S.A. w Białymstoku
ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej niezabudowanej.

1. Lokalizacja: **Białystok ul. Gen. Wł. Andersa 40 obręb geodezyjny 13 Białostoczek PŁN.**
2. **Oznaczenie nieruchomości w ewidencji gruntów:** działki nr **127/14, 127/95, 190/30, 190/67, 190/69 o pow. 0,4883 ha**, niezabudowanej, KW nr **B11B/00055014/9**. Sprzedaż użytkowania nieruchomości wolnej od obciążeń i zobowiązań z wyłączeniem służebności.
3. Opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa w użytkowaniu wieczystym położona jest w otoczeniu terenów przemysłowych, składa się z uporządkowanych terenów zielonych, ma kształt zwarty w formie prostokąta o wymiarach około 50 m x 97,5 m. Przez teren działek przebiegają sieci instalacji wodociągowej, sanitarnej i kanalizacji deszczowej oraz utwardzona droga gruntowa.
4. Nieruchomość jest objęta ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Działki obciążone są służebnościami na rzecz podmiotów trzecich, będą ustanowione służebności przejścia i przejazdu.
5. Warunki, termin i miejsce przetargu:

W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium oraz złożą pisemną ofertę. Ogłędziny nieruchomości odbędą się w okresie od 02.11.2025 r. do 08.11.2025 r. (oferentów zainteresowanych ogłędzinami prosimy o kontakt telefoniczny pod nr 85 675 00 05).

Przetarg odbędzie się w dniu 14.11.2025 r. w siedzibie Podlaskiego Centrum Rolno-Towarowego S.A.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem "OFERTA PRZETARGOWA – PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY – DZIAŁKI NR 127/14, 127/95, 190/30, 190/67, 190/69 o pow. 0,4883 ha niezabudowanej – NIE OTWIERAĆ", do dnia 13.11.2025 r. do godz. 14:00 w Biurze Zarządu Podlaskiego Centrum Rolno – Towarowego S.A. w Białymstoku, ul. Gen. Wł. Andersa 40, I piętro.

Oferta powinna zawierać:

- a) imię, nazwisko i adres albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli zgłaszającym jest osoba prawna lub inny podmiot,
- b) nr telefonu i adres mailowy
- c) w przypadku firmy podmiotu innego niż osoba fizyczna, upoważnienie do jego reprezentowania oraz aktualny odpis Krajowego Rejestru Sądowego,
- d) pełnomocnictwo notarialne, jeśli dana osoba działa przez pełnomocnika,
- e) datę sporządzenia oferty,
- f) oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu określonymi w regulaminie przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń, przedmiot przetargu jest wyłączony z rękojmi.
- g) oferowaną cenę netto, która musi być wyższa od ceny wywoławczej,
- h) kopię dowodu wpłaty wadium w kwocie 184.000 zł - wymagalnej na koncie Podlaskiego Centrum Rolno- Towarowego S.A. nr: 32 1140 1775 0000 2544 3100 1002 do dnia 13.11.2025 r. (decyduje data wpływu na konto),
- i) podpis oferenta.

Przy wyborze oferty komisja przetargowa bierze pod uwagę najkorzystniejszą zaoferowaną cenę.

Rozstrzygnięcie przetargu komisja przetargowa ogłosi w dniu 14.11.2025 r. i powiadomi Oferentów telefonicznie i drogą mailową.

6. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi netto: 1.840.000 zł.
Nabywcę obowiązuje 14 dniowy termin wpłaty pełnej kwoty (kwota zwiększona o podatek VAT 23%) zadeklarowanej w ofercie, bezwzględnie przed podpisaniem aktu notarialnego sprzedaży.
7. Skutki uchylenia się od zawarcia umowy: w przypadku gdy osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy notarialnej w oznaczonym miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
8. Podlaskie Centrum Rolno – Towarowe S.A. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
9. Z regulaminem określającym warunki przetargu można zapoznać się w Biurze Zarządu Podlaskiego Centrum Rolno–Towarowego S.A. w Białymstoku, ul. Gen. Wł. Andersa 40, I piętro, telefon 85/ 675 00 05 lub .
Strona internetowa: www.podlaskiecentrum.pl, e-mail: biuro@podlaskiecentrum.pl

• zamienię • motofinanse • motousługi • inne	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne
FINANSE BIZNES	MOTORYZACJA
• kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne	• samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria
NAUKA	
• szkoły • kursy/szkolenia	

• języki obce • korepetycje • inne	PRACA
• zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne	ZDROWIE
• apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	

• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne	USŁUGI
• agd rtv foto • budowlano-remontowe	

• instalacyjne • biurowo - projektowe • komputerowe • krawiectwo • montażowe • ogrodnicze • porządkowe • przeprowadzki • reklamowe • stołarskie • radio taxi • transportowe • rozywka • uroczystości • zabezpieczające • inne	
---	--

TURYSTYKA	KOMUNIKATY
• agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne	ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
	GASTRONOMIA
	• dania na telefon • usługi • inne
	ROLNICZE
	• maszyn rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne
	TOWARZYSKIE
	USŁUGI KAMIENIARSKIE
	USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

BANK STANCJI

GRABÓWKA, kawalera po remoncie
1600zł + światło, 723-638-625

GRABÓWKA, 1-pokojowe dla pani,
1200zł 723-638-625

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

KUPIĘ : brzoza, dąb, grab, olcha,

jesion, tel. 725-481-587

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

KUPIMY Twój samochód 2.000-

50.000zł. Zadzwoni! 605-541-848

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTOWO -budowlane,

wykończenia, tel. 511-969-731.

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje

elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel.

668-18-36-66

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów,

laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

REKLAMA 0011413845

Zarząd Podlaskiego Centrum Rolno-Towarowego Spółka Akcyjna

z siedzibą w Białymstoku, wpisanej pod nr KRS 000045833

działając na podstawie art. 399 §1, art. 400 § 1 ksh, art.402 ksh oraz §24 ust. 1 Statutu Spółki, zawiadamia, że w dniu 07.11.2025 r. o godz. 10:00 w Hotelu „Ibis Styles Białystok” przy Alei Piłsudskiego 25 w Białymstoku odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Podlaskiego Centrum Rolno-Towarowego S.A. z siedzibą w Białymstoku, z następującym proponowanym porządkiem obrad:

1. Otwarcie NWZA.
2. Wybór Przewodniczącego NWZA i Komisji Skrutacyjnej.
3. Stwierdzenie prawidłowości zwołania NWZA oraz jego zdolności do podejmowania uchwał.
4. Przyjęcie proponowanego porządku obrad.
5. Podjęcie uchwały w przedmiocie wyrażenia zgody na zbycie prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej o pow. 0,4883 ha, położonej w Białymstoku, przy ul. Gen. Wł. Andersa 40, obejmującej działki nr: 127/14; 127/95; 190/30; 190/67 i 190/69 dla której Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi Księgę Wieczystą nr B11B/00055014/9,
6. Podjęcie uchwały w przedmiocie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej jako działka nr 606/1 o pow. 0,3000 ha położonej w Czyżach powiat hajnowski, województwo podlaskie, dla której Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim IX Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Hajnówce prowadzi Księgę Wieczystą nr B12P/00035426/5.
7. Podjęcie uchwały w przedmiocie wyrażenia zgody na zbycie prawa użytkowania wieczystego nieruchomości obejmującej grunty o pow. 0,3384 ha wraz z prawem własności budynku warsztatowo-garażowo-biurowego o pow. ogólnej 1345,44 m2 oraz budowli wzniesionych na tych gruntach, o nr geod. 3684/17, położonej w Wasilkowie przy ul. Nadrzecznej 22, dla której Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi Księgę Wieczystą nr B11B/00261747/3.
8. Wolne wnioski.
9. Zamknięcie obrad.

Od dłuższego czasu zmagam się z dyskopatią, która potrafi odebrać radość z codzienności

Rafał Brzozowski na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Kuba Wojewódzki nosi obrączkę

W najnowszym odcinku swojego telewizyjnego show dziennikarz zasugerował, że jest już po ślubie. Tymczasem paparazzi „przyłapali” go w towarzystwie prezenterki pogody Żanety Rosińskiej. 62-letni gwiazdor TVN i jego 35-letnia towarzyszą wybrali się na wspólny lunch. Uwagę zwracały obrączki na ich palcach.

Michał Wiśniewski nie stracił męskości

Piosenkarz jakiś czas temu podjął decyzję o poddaniu się wazektomii. W najnowszym wywiadzie przyznał, że do zabiegu zachęciła go żona Pola. – Odpowiedzią była bardzo krótka i jasna. Bo dla kobiety to jest bardzo trudny zabieg. Niczego na tym nie straciłem na męskości – stwierdził Wiśniewski.

Wojciech Szczęsny zerwał z ojcem

Niedawno odbyła się premiera filmu „Szczęsny” w serwisie Amazon Prime. Słynny bramkarz otwiera się w nim na trudny dla niego temat relacji z ojcem. Wspomina, że do zerwania relacji doszło w okresie, gdy „zakochał się w miłości życia” i chciał o tym opowiedzieć ojcu. Gdy Maciej odebrał telefon, według relacji Wojtki, przez kilkadziesiąt minut opowiadał o swoich problemach prawnych. Nie zapytał ani o to, jak się czuje syn, ani kim jest dziewczyna, o której mu wspominał.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Starożytny Egipt. Kronika Imperium

TVP Historia, 20:00

Około 5000 lat temu nad Nilem powstało jedno z największych i najpotężniejszych imperiów w historii – starożytny Egipt. Ta pełna tajemnic epoka nadal fascynuje. Serial pokazuje w ośmiu odcinkach wyjątkowe osiągnięcia starożytnych Egipcjan.

Wichry namiętności

TVP 1, 21:05

Ameryka, początek XX w. Pułkownik (Anthony Hopkins) osiedla się z trzema synami (Aidan Quinn, Brad Pitt i Henry Thomas) na ranczu. Zbliża się I wojna światowa. Bracia zostaną połączeni, ale także poróżnieni z powodu miłości do jednej kobiety (Julia Ormond).

Pati

Metro, 22:00

Spin-off „Skazanej”. To historia Patrycji Cichy, zanim trafiła do więzienia. Młoda dziewczyna nie ma łatwego życia – to na nią spada obowiązek zajmowania się rodzeństwem oraz matką uwikłaną w przestępczy świat. Mimo to nie rezygnuje z walki o marzenia.

Sekstaśmy, o których mówił cały świat

CI POLSAT HD, 22:00

W ośmiu odcinkach poznamy historię głośnych sekstaśm celebrytów oraz to, jak te nagrania wzbudziły społeczną obsesję, wywołały skandal w kulturze masowej i zmieniły życie ich bohaterów.

KRZYŻÓWKA NR 158

Poziomo:

- warzywny dodatek do omletu,
- ogół zagadnień poruszanych w filmie,
- drzewo o drżących liściach,
- niewielka walizka podróżna,
- jawne posiedzenie sądu,
- ujściowe ramię Wisły,
- dawny obosieczny nóż myśliwski,
- jacht o dwóch kadłubach,
- przedmiot w kształcie sześcianu,
- tymczasowe pozbawienie wolności,
- pomieszczenie, w którym jest bardzo zimno,
- budowla w holenderskim krajobrazie,
- czasami siły wymaga,
- owad koncertujący wieczorami, piew,
- zysk z interesu, przychód,
- potocznie o gąsienicy,
- historyczna stolica Bretanii,
- filmowy człowiek-nietoperz,
- sieć rybacka ciągniona za statkiem,
- bohater „Słonecznego patrolu”,
- najkrótszy miesiąc roku.

Pionowo:

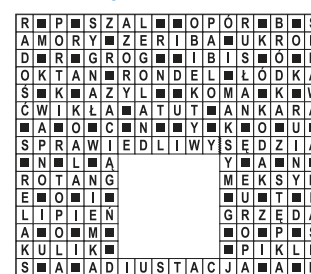
- Tadeusz, prowadzi teleturcję „Jeden z dziesięciu”,
- skupuje kradzione rzeczy,
- sprzęt w karetce pogotowia,
- dozorca słoni, mahaut,
- miejsce bokserskiego pojedynku,
- zakład przemysłu drzewnego,



- marka japońskiego samochodu,
- domowy grzejnik do wody,
- gnieździ się w kominie,
- prawna lub fizyczna,
- Robert Redford lub Brad Pitt,
- botaniczny lub zoologiczny,
- chciałaby do raju,
- miękki minerał, składnik zasypki,
- wznoszone przed ołtarzem,

- widowisko z piosenkami i tańcami,
- film z rolą Marilyn Monroe,
- ementaler lub parmezan,
- „... Michorowski”, powieść Mniszkówny,
- wyrąb drzew w lesie,
- turystyczna torba na prowiant,
- dawny gród i zamek,
- najmniejsza porcja energii.

ROZWIĄZANIE NR 157



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zaskoczysz otoczenie odwagą. Horoskop dzienny zapowiada, że nowy pomysł okaże się strzałem w dziesiątkę – działaj śmiało!

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na drobnych przyjemnościach. Horoskop na dziś przypomina, że czasem filiżanka kawy i uśmiech znaczą więcej niż sukces. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoje słowa dziś będą miały moc – uważaj, co mówisz. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że możesz zainspirować lub zranić...

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy nabiorą tempa. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zadbasz o spokój i ciepło wokół siebie, emocje szybko się uspokoją. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Blask, którym promieniejesz, przyciągnie uwagę. Nie bój się być w centrum. Horoskop na dziś zapowiada, że będzie to Twoja scena. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobiazgowość popłaca. Horoskop dzienny na wtorek radzi uporządkować plan. Dzięki temu chaos ustąpi miejsca nowym możliwościom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz balans między sercem a rozumem. W relacjach z innymi osobami horoskop dzienny radzi postawić na szczerość. **Panna (23.08 - 22.09)** Przyszłość da o sobie znać, ale to szansa na oczyszczenie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji – ona zna kierunek. **Waga (23.09 - 22.10)** Dziś cierpliwość okaże się złotem. Nie wszystko przyjdzie od razu, ale horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że efekty będą trwałe.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły zachwycą innych. Nie zatajaj ich. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że możesz rozpocząć coś naprawdę wyjątkowego. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Emocje będą silne, ale nie bój się ich. Horoskop na dziś zapowiada, że to, co dziś pocujesz, pomoże Ci lepiej zrozumieć siebie. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Nie lekceważ niepokojących sygnałów organizmu. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że bagatelizowanie ich może mieć fatalne skutki.

Kowno zdobyte, robota wykonana. Są trzy punkty

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski pokonała na wyjeździe Litwę 2:0 po golach Sebastiana Szymańskiego i Roberta Lewandowskiego.

25 marca 2011 roku w Kownie, reprezentacja Litwy wprawiła ówczesnego selekcjonera reprezentacji Polski w kiepski nastrój. Franciszek Smuda nie mógł zrozumieć, dlaczego Biało-Czerwoni przegrali z dużo słabszym personalnie rywalem 0:2. Ponad 14 lat później, już nowy obiekt w Kownie zdobył zespół trenera Jana Urbana. W obu spotkaniach wystąpił Robert Lewandowski. „Lewy” nie trafił do siatki podczas wcześniejszej wizyty w Kownie, został mocno skrzytkowany, ale tamto spotkanie nie wyszło całej polskiej kadrze i selekcjonerowi. Potem nasz supersnajper karcił Litwinów trafieniami w 2014 roku (2:1 dla Polski w Gdańsku - 1 gol), w 2018 roku (4:0 dla Polski - 2) i 2025 w Warszawie (1:0 dla Polski - 1 gol).

Do Kowna tym razem wybrał się w dobrym nastroju, bo we wrześniu pokonał golkipera Finlandii w Chorzowie i wypoczęty, bo sparing z Nową Zelandią spędził na ławce rezerwowych.

Drużyna podeszła do tego spotkania jakbyśmy grali z lepszym przeciwnikiem. Litwini nie mieli nic do stracenia - tłumaczył Jan Urban, selekcjoner Biało-Czerwonych, którzy wiedzieli, że gospodarze się postawią.

Za kadencji Edgarasa Jankausasa, który - jako piłkarz - wygrał z FC Porto Ligę Mistrzów w sezonie 2003/2004, Litwa gra odważnie, stara się atakować nawet lepsze zespoły pressingiem, ale ma problem ze zdobywaniem goli. W kadrze na październikowe



Lewandowskiemu podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów

starcie z Polską najsukcesowniej był dobrze znany w ekstraklasie Fedor Černych - 15 bramek, jednak ostatnia w marcu 2024 roku z Gibraltarem.

Zabrakło kontuzjowanego Armandasa Kucysa, który w 15 występach dla Litwy uzbierał 5 trafień (Rumunia 2, Gibraltair 1, Łotwa 1, Finlandia 1). 23-letni napastnik Celje w poprzednim sezonie w europejskich pucharach zdobył 8 goli, a w lidze Słowenii 10.

Dorobek byłby okazalszy, gdyby nie problemy zdrowotne, nie da się jednak ukryć, że Kucys to nadzieja litewskiego futbolu, być można nawet numer 2 po znakomitym Gvidasiu Gine-

itisie, którego siłami oszczędnie gospodarują w AC Torino. 21-letni środkowy pomocnik w sezonie 2024/25 w swoim włoskim klubie zaliczył 30 meczów w Serie A i uzyskał 3 gole.

Polacy wsparci przez liczną grupę kibiców wybrali się do Kowna wykonać swoją robotę. Najpierw chyba nawet sam siebie zaskoczył Sebastian Szymański, który dał gościom prowadzeniem bezpośrednim uderzeniem z rzutu rożnego. Zawodnik Fenerbahce Stambuł powtórzył wyczyn Kazimierza Deyna z eliminacji mistrzostw świata z Portugalią w Chorzowie w 1977 roku, a także Kazimierza Kmiecika i Macieja Żurawskiego i został czwartym piłkarzem

w dziejach reprezentacji Polski - zdobywcą gola z kornera.

Takie piłki nie są łatwe dla bramkarza, szczególnie gdy wokół znajduje się wiele osób. W pewnym stopniu to było ćwiczone, fajnie, że wpadło - tłumaczył zadowolony Szymański, który w Kownie zagrał w drużynie narodowej po raz 49.

Po zmianie stron swój rekord poprawił „Lewy” - napastnik Barcelony, niechciany przez Michała Probiezja. Pomógł mu Sebastian Szymański, który powalczył o piłkę z obrońcami Litwy i dośrodkował na wbiegającego Roberta Lewandowskiego, a ten głową nie dał szans Tomasowi Svedkauskasovi, bramkarzowi Žalgirisu Kowno, kiedyś zawodnikowi AS Roma (nie doczekał się tam debiutu). Lewy był bardzo zadowolony z trafienia 87 w kadrze i po końcowym gwizdku rzucił polskim kibicom swoją koszulkę.

Widać, że kapitanowi podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów.

Wiemy, że Robertowi Lewandowskiemu trzeba dostarczyć serwis. W polu karnym Robert radzi sobie jak mało kto - mówił Jan Urban. Na pewno można mieć zastrzeżenia do gry Polski, do detali, ale po zmianie selekcjonera Biało-Czerwoni znacznie lepiej bronią (2 gole stracone w 4 spotkaniach), a czas powinien pracować na ich korzyść. Wypada tylko żałować, że nie postawiono na Jana Urbana znacznie wcześniej, no ale lepiej późno...

GRUPA G

wyniki: Holandia - Finlandia 4:0 (3:0), Litwa - Polska 0:2 (0:1)

1. Holandia	6	16	22-3
2. Polska	6	13	10-4
3. Finlandia	7	10	8-13
4. Litwa	7	3	6-11
5. Malta	6	2	1-16

Wyzwanie młodzieżówki w Szwecji. Kolejny mecz o mistrzostwa Europy

Bartosz Głab
reedakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj o godz. 18.00 reprezentacja Polski do lat 21 zagra swój czwarty mecz w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy.

Młodzieżowa reprezentacja Polski idzie, na razie, jak burza w eliminacjach do turnieju, którego stawką jest nie tylko mistrzostwo Europy, ale także kwalifikacja do Igrzysk Olimpijskich w 2028 roku w Los Angeles. Podopieczni Jerzego Brzęczka po 3 spotkaniach mają na swoim koncie komplet 9 punktów oraz fenomenalny bilans bramkowy 9:0. W ubiegły piątek Biało-Czerwoni pewnie wygrali w Katowicach z Czarnogórą 2:0.

Reprezentacja Szwecji do lat 21 na razie zdobyła zaledwie 3 „oczka” po zwycięstwie jeszcze we wrześniu z Armenią. Później przyszyły porażki z Czarnogórą oraz Włochami. Zwłaszcza ta ostatnia była dotkliwa,

Azzurri wygrali aż 4:0. W starciu w Jönköping to Polacy są faworytami, ale Szwedzi z pewnością nie oddadzą meczu bez walki i będą chcieli udowodnić swoją wartość.

Podczas październikowego zgrupowania o sile młodzieżówki stanowią między innymi fenomenalny ostatnio Oskar Pietruszewski z Jagiellonii Białystok, a także Kacper Urbański, który jeszcze niedawno był podstawowym zawodnikiem pierwszej reprezentacji Polski. W meczu ze Szwecją na pewno nie zagra kontuzjowany Sławomir Abramowicz.

Mecz Szwecja - Polska w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy będzie można oglądać za darmo od godziny 18:00 na ogólnodostępnym kanale TVP Sport. Studio przedmeczowe rozpocznie się o godz. 17.25. Rywalizację skomentują Maciej Iwański i Michał Zachodny.

W internecie spotkanie będzie można oglądać bez opłat na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport.©©



Spotkanie wyjazdowe ze Szwecją będzie prawdziwym testem dojrzałości tych młodych zawodników

Fedor Černych: Jestem pod wrażeniem Sebastiana Szymańskiego

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przeciw Polsce Fedor Černych, były piłkarz Górnik Łęczna i Jagiellonii Białystok, rozegrał swój mecz numer 101 w reprezentacji Litwy.

Mieliście szansę na osiągnięcie korzystnego rezultatu?

Fedor Černych: - Naprawdę nie źle graliśmy, brakowało nam czegoś w trzeciej strefie boiska, a mieliśmy dużo dobrych podejść pod i w pole karne Pola-

ków. Chodziło o ostatnie podanie i uderzenie, było tego zbyt mało, by zaszkodzić Polsce, choć uparcie próbowaliśmy coś stworzyć. Nie da się pewnych kwestii łatwo przeskoczyć, wasi zawodnicy grają w najlepszych ligach na znacznie wyższym poziomie i to momentami było widać na boisku w Kownie. Daliśmy z siebie wszystko, ale punkty zgramyła Polska.

Czy po zmianie trenera reprezentacja Polski gra lepiej?

W pierwszym meczu w Warszawie Polska grała dobrze, ale

miała problem ze strzelaniem goli. My wtedy prezentowaliśmy się gorzej w Kownie w rewanżu.

Za tej kadencji Edgarasa Jankausasa największy problem macie ze skutecznością?

Toczymy wyrównane boje z silnymi przeciwnikami, jesteśmy blisko zdobycia punktów, ale tabela nie wygląda zbyt dobrze. Skuteczność nie jest naszą mocną stroną i trzeba to poprawić. Polacy w Kownie zdobyli gola z rzutu rożnego, a autor tego trafienia -

Sebastian Szymański bardzo mi zaimponował. Do gola dołożył jeszcze asystę przy trafieniu Lewego, widać było u niego jakość, nieprzypadkowo gra w mocnych klubach, teraz Fenerbahce. Przy okazji rywalizacji z Polską odżyły wspomnienia, spotkałem znajomych, rozmawiałem z Janem Bednarkiem, Karolem Świderskim i z innymi. Pamiętają mnie, to miłe, a w Polsce wiele przeżyłem - lepsze i gorsze chwile. Z wieloma z reprezentantów Polski utrzymuję stały kontakt na Instagramie.

Jak się podobała atmosfera na meczu Litwa - Polska w Kownie?

Wreszcie mamy porządną stadion, przyjechało wielu Polaków, przyszli też nasi kibice. Podziękowaliśmy też fanom z Polski za doping, naprawdę super się gra przy takiej publice. 14 lat temu ten stadion nie wyglądał najlepiej, w zasadzie został zbudowany na nowo, teraz czujemy się jak piłkarze, poprawiła się atmosfera wokół reprezentacji Litwy i naszego futbolu. Przydałyby się teraz lepsze wyniki drużyny narodowej.

Jakie cele stawiasz sobie jeszcze w kadrze Litwy?

Gram, dopóki będą powołania. Z każdego występu cieszę się jak dziecko. Piłka nożna cały czas sprawia mi radość, także w lidze litewskiej, którą dopiero poznaję.

Zaskakuje cię znakomita postawa Jagiellonii w europejskich pucharach?

Pięć lat spędziłem w Białymstoku i jestem dumny z dokonania Jagi. To, co tam się dzieje, nie dzieje się przypadkowo. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Koszykarze Żubrów dotrzymywali kroku rywalom przez 25 minut

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Koszykarze Żubrów Abakus Okna Białystok przegrali piąty mecz w I lidze. Podopieczni trenera Romana Skrzecza ulegli na wyjeździe WKK Active Hotel Wrocław 75:87.

Koszykarze Żubrów Abakus Okna Białystok byli bliscy wywalczenia pierwszego zwycięstwa w I lidze. Niestety, w trzeciej kwarcie gospodarze WKK Active Hotel Wrocław wzmocnili obronę, zanotowali serię 11 zdobytych punktów, nie tracąc żadnego i wygrali mecz z białostoczanami 87:75.

W wyrównanej pierwszej kwarcie białostoczanie w jej końcówce objęli minimalne prowadzenie 17:15 i 19:17. W drugiej kwarcie podopieczni trenera Romana Skrzecza, po trafieniu Yevhena Balabana, osiągnęli najwyższą w meczu przewagę 11 punktów 37:26. Po „trójce” tego samego koszykarza zakończyli trzecia kwartę wygrywając 44:39.

Niestety, od stanu 54:48 dla Żubrów w 25 minucie, nasi koszykarze stracili 11 punktów z rzędu i gospodarze z Wrocławia odzyskali prowadzenie 59:54. Końcowe 15 minut spotkania należały do WKK, który utrzymał prowadzenie wygrywając ostatecznie 87:75.

- Przez 25 minut byliśmy w meczu, walczyliśmy bardzo dobrze - mówił na pomeczowej konferencji prasowej trener Żubrów Roman Skrzecz. - Po-

tem bardzo dobra obrona WKK nie pozwoliła nam na zdobywanie punktów. Jestem dumny z drużyny, że podjęła walkę, walczyła. To na przyszłość daje pozytywny bodziec. Jeżeli w naszej drużynie nie nastąpią wzmocnienia, będzie ciężko w siódmkę czy ósemkę wygrywać mecze - zakończył szkoleniowiec Żubrów.

WKK Active Hotel Wrocław - Żubry Abakus Okna Białystok 87:75 (17:19, 22:25, 30:17, 18:14).

Żubry Abakus Okna: Cezary Karpik 19, Benjamin Didier-Urbaniak 11, Krystian Tyszkowski 6, Rafał Szpakowski 5, Yevhen Balaban 16, Bartosz Proczek 6, Łukasz Kława 7, Roman Janik 5.

Inne:

Novimex Polonia 1912 Leszno - Miners Katowice 51:76, PGE Spójnia Stargard - Weegree AZS Politechnika Opolska 81:73, GKS Tychy - Decka Pelplin 105:89, Kotwica Port Morski Kołobrzeg - ŁKS Coolpack Łódź 58:85, KSK Qemetica Noteć Inowrocław - Enea Basket Poznań 76:74, KKS Polonia Warszawa - OPTeam Energia Polska Resovia 85:90, Solvera Sokół Łańcut - SKS Fulimpex Starogard Gdański 61:77.

1. Starogard Gdański	5	10	430-361
2. GKS Tychy	5	9	446-415
3. Astoria Bydgoszcz	4	8	365-284
4. KKS Polonia Warszawa	5	8	423-417
5. Solvera Sokół Łańcut	5	8	388-400
6. Decka Pelplin	5	8	453-442
7. ŁKS Coolpack Łódź	4	7	339-290
8. Noteć Inowrocław	5	7	383-435
9. PGE Spójnia Stargard	4	7	335-325
10. WKK Active Hotel	5	7	396-391
11. Enea Basket Poznań	5	7	401-367
12. Energia Polska Resovia	5	7	396-402
13. Miners Katowice	5	6	368-423
14. Polonia 1912 Leszno	5	6	340-413
15. AZS Politechnika O.	4	5	326-339
16. Kotwica Kołobrzeg	4	5	278-308
17. Żubry Abakus Okna	5	5	375-430



FOT. PAWEŁ BALEJKO

Trudne początki Żubrów Abakus Okna Białystok. Białostoczanie przegrali piąty mecz w I lidze

ZAPASY

Dwa brązowe medale kadetów KS Wschód Białystok. W Radomiu odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Kadetów w zapasach w stylu klasycznym. Młodzi zawodnicy KS Wschód Białystok wywalczyli w nich dwa brązowe medale. W kategorii 45 kg na trzecim stopniu podium stanął Shakhan Irshakhov, a w kategorii 92 kg trzeci był Marcel Trochownik.



FOT. KS WSCHÓD

PIĘKA NOŻNA

Mecz Regionalnego PP Dziś rozegrany zostanie mecz 1/16 finału Regionalnego Pucharu Polski. Promień Mońki zagra na własnym stadionie z Olimpią Zambrów. Początek meczu o godzinie 19.

Duży ścisk w czołówce, ale nie dotyczy to lidera



FOT. BARTOSZ DĄBROWSKI

Orzeł Kolno (ciemniejsze stroje) nie był w stanie zastopować Olimpii Zambrów, przegrywając z nią 0:5. Lider zniknął już w tabeli z radarów konkurencji.

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W IV lidze panuje ogromny tłok w górnej połowie tabeli. Między wiceliderem - Wissą Szczuczyn, a dziewiątym w klasyfikacji Promieniem Monki są tylko cztery punkty różnicy.

Ścisk nie dotyczy Olimpii Zambrów, która z tuzinem zwycięstw zniknęła z radarów konkurencji.

Kolejną ofiarą lidera padł Orzeł Kolno, który przegrał w Zambrowie 0:5. Obrona rywali pękała już w 22. minucie, kiedy skuteczna dobitka popisał się Przemysław Jastrzębski. Kapitan Olimpii jeszcze przed przerwą dołożył drugie trafienie, a po zmianie stron gospodarze kontynuowali punktowanie rywali.

Zadyszka Wissy, wygrana Pioniera

Zadyszki dostała druga w tabeli Wissa, która nie wygrała żadnego z trzech ostatnich spotkań. Tym razem w Szczuczynie 2:0 zwyciężyła Turośnianka Turośń Kościelna i zrównała się z gospodarzami liczbą zdobytych punktów.

24 oczka ma też Pionier Brańsk, jedyny - obok Olimpii - zespół niepokonany na wyjazdach. W 12. kolejce beniaminek wygrał 4:1 w Michałowie.

- Do przerwy kontrolowaliśmy wydarzenia i mogliśmy

prowadzić wyżej niż 1:0, ale bardzo dobrze spisywał się bramkarz Michałowa. Potem straciliśmy przypadkową bramkę samobójczą i zrobił się lekki zamęt - opisuje trener Pioniera Przemysław Maślowski. - Na szczęście strzeliliśmy gola na 2:1 i do końca znów mecz toczył się pod naszą kontrolą, a w ostatnich minutach dołożyliśmy jeszcze dwie bramki - dorzuca.

W ważnym dla układu górnej połówki tabeli spotkaniu Ruch Wysokie Mazowieckie pokonał u siebie 2:0 Warmię Grajewo. Oba trafienia były dziełem Kamila Zalewskiego.

Sparta długo broniła się w starciu z Turem

Na dole klasyfikacji coraz gorzej wygląda sytuacja MOSP-u Białystok i Sparty Augustów. Obie drużyny solidarnie przegrały po 0:2, a bliżej szczęścia była ekipa znad Netty, która do 88. minuty remisowała bezbramkowo z Turem Bielsk Podlaski. Wtedy jednak piłkę do siatki posłał Dawid Nowakowski, potem poprawił Marcin Bazylewski i marzenia Sparty o zdobyciu punktowej prysły.

MOSP uległ Hetmanowi Tykocin i - podobnie jak augustowianie - ma na koncie już dziesięć porażek. ©©

WYNIKI 12. KOLEJKI Olimpia Zambrów - Orzeł Kolno 5:0 (2:0). Bramki: 1:0 - P. Jastrzębski (22), 2:0 - P. Jastrzębski (34), 3:0 - Mantur (54), 4:0 - Radziński (84), 5:0 - Radziński (88).

Wissa Szczuczyn - Turośnianka Turośń Kościelna 0:2 (0:1). Bramki: 0:1 - Bołtuć (3), 0:2 - Dziekoński (62).

KS Michałowo - Pionier Brańsk 1:4 (0:1). Bramki: 0:1 - Kulik (14), 1:1 - Zajkowski (53-samobójcza), 1:2 - Zajkowski (73), 1:3 - K. Kosiński (90), 1:4 - A. Kosiński (90).

Supraślanka Supraśl - KS Śniadowo 0:1 (0:1). Bramka: 0:1 - Brzozowski (16).

Ruch Wysokie Mazowieckie - Warmia Grajewo 2:0 (1:0). Bramki: 1:0 - Zalewski (40), 2:0 - Zalewski (90).

Sparta Augustów - Tur Bielsk Podlaski 0:2 (0:0). Bramki: 0:1 - Nowakowski (88), 0:2 - Bazylewski (90).

MOSP Białystok - Hetman Skłodowscy Tykocin 0:2 (0:0). Bramki: 0:1 - Chilton (52), 0:2 - Kaczyński (60).

LZS Krynk - Krypnianka Krypno 1:4 (1:1). Bramki: 1:0 - Deryng (2), 1:1 - Garbowski (30), 1:2 - Godlewski (80), 1:3 - Garbowski (85), 1:4 - Godlewski (89).

Czarni Czarna Białostocka - Promień Mońki 1:1 (1:1). Bramki: 1:0 - Holowacz (1), 1:1 - D. Purta (45).

1. Olimpia Zambrów	12	36	51-2
2. Wissa Szczuczyn	12	24	43-16
3. Pionier Brańsk	12	24	39-19
4. Turośnianka Turośń K.	12	24	36-16
5. Ruch Wysokie Maz.	12	23	36-16
6. Tur Bielsk Podlaski	12	23	26-20
7. Warmia Grajewo	12	22	30-23
8. Hetman Tykocin	12	21	33-40
9. Promień Mońki	12	20	28-21
10. Czarni Czarna B.	12	15	23-24
11. KS Śniadowo	12	13	27-35
12. Krypnianka Krypno	12	12	25-37
13. Orzeł Kolno	12	12	19-31
14. LZS Krynk	12	11	21-38
15. Supraślanka Supraśl	12	9	18-30
16. KS Michałowo	12	9	11-36
17. MOSP Białystok	12	4	12-42
18. Sparta Augustów	12	4	9-41

Kolejna wygrana siatkarek

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Drugie z rzędu, a premierowe na wyjeździe zwycięstwo odniósł w I lidze siatkarek BAS Kombinat Budowlany Białystok.

Podlasianki pokonały na wyjeździe 3:1 LTS Legionovię Legionowo i awansowały na czwarte miejsce w tabeli.

Białostoczanki mogły zwyciężyć w Legionowie bez straty seta, ale nie wykorzystały swoich szans w pierwszym secie, straciły przewagę i przegrały 24:26. Kolejne odsłony były już jednak pogromem gospodyń, które w ostatniej partii zdobyły tylko 11 punktów.

©©

WYNIKI 3. KOLEJKI

LTS Legionovia Legionowo - BAS Kombinat Budowlany Białystok 1:3 (26:24, 20:25, 18:25, 11:25).

BAS KB Białystok: Surlit, Wojciechowska, Bałdyga, Nowacka, Stepko, Szczepuła, McGlashan (libero).

Karpaty Krosno - KSG Warszawa 1:3, KS Piła - Solna Wieliczka 3:1, Komunalnik Nysa - MKS Kalisz 1:3, Nike Węgrów - MKS Imielin 0:3, Płomień Sosnowiec - SMS PZPS I Szczyrk 3:0.

1. MKS Kalisz	3	9	9:2
2. Płomień Sosnowiec	3	9	9:2
3. KSG Warszawa	3	8	9:3
4. BAS KB Białystok	3	6	7:4
5. KS Piła	3	6	7:4
6. Solna Wieliczka	3	5	7:5
7. Komunalnik Nysa	3	5	7:5
8. MKS Imielin	3	3	4:6
9. LTS Legionovia	3	1	3:9
10. SMS PZPS I Szczyrk	3	1	2:9
11. Nike Węgrów	3	1	2:9
12. Karpaty Krosno	3	0	1:9



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

Paulina Bałdyga i jej koleżanki mają ostatnio powody do radości